

*PIERWODRUK:*

*M. GOGACZ (RED.), SUBSYSTEMENCA I OSOBA  
WEDŁUG ŚW. TOMASZA Z AKWINU, „OPERA  
PHILOSOPHORUM MEDII AEVI. TEXTUS ET  
STUDIA”, T. 8, ATK, WARSZAWA 1987, S.  
67-105.*



**OPERA  
PHILOSOPHORUM  
MEDII AEVI**  
textus et studia

# Mariusz Prokopowicz

## Zagadnienie subsystemencji w tekstach św. Tomasza z Akwinu

---

### Wstęp

#### 1. Ogólne wprowadzenie

Podjęcie w tej pracy ciekawego i filozoficznie ważnego zagadnienia subsystemencji zawdzięczam dr Tadeuszowi Klimskiemu, ponieważ to na jego seminarium ujawniła się konieczność bliższego zainteresowania się problemem subsystemencji. Na seminarium analizowaliśmy traktat „De potentia” św. Tomasza od strony metodologicznej i merytorycznej. Ponieważ problem osoby zasadniczo dotyka zagadnienia substancji, należało doprecyzować różne sposoby określenia jej przez św. Tomasza.

Substancja wiąże się z hipostazą i właśnie subsystemencją. Właściwe określenie subsystemencji napotkało różnego rodzaju trudności, szczególnie w kwestii płaszczyzny decydującej o zjawianiu się tego problemu. Czy subsystemencja to subsystemencja wyłącznie bytu osobowego?; czy jej zadaniem jest określenie jednostki jako jednostki?; jak się ma do aktu *esse*, przypadłości i *quidditas*?; czy wiąże się z momentami aktualnymi, czy łącznościowymi bytu?; czy jest w płaszczyźnie skutków, czy przyczyn?; czy właściwe jest tłumaczenie jej jako „podbytovanie” i co miałyby to oznaczać?

Takie i inne trudności kazały mi sięgnąć do niektórych tekstów św. Tomasza.

Jednocześnie okazało się, że opracowań na ten temat jest niezmiernie mało, co ostatecznie zadecydowało o konieczności wnikliwszej analizy tego zagadnienia i podjęcia próby napisania pracy. Zarazem, wydaje się, że problem ten jest ważny dla metafizyki, skoro dotyczy substancji będącej właściwym przedmiotem jej zainteresowania.

## 2. Szczegółowa problematyka

Substancję można ujmować w różnych aspektach. Metafizyka realistyczna, po wykryciu aktu *esse*, pragnie zanalizować w jego świetle pozostałe komponenty bytu przygodnego. Taka metoda pozwala odróżnić różne porządki analiz. Jeżeli w centrum uwagi jest *esse* bytu, to trzeba ustalić, o jakim bycie mówimy, jak jest zbudowana jego substancja, jak się ma w stosunku do procesu stwarzania, które decyduje o tym, że byty bytują w ten a nie inny sposób.

Ukonstytuowanemu bytowi przysługuje samodzielne działanie, można zatem pytać, gdzie są źródła takiej samodzielności, co jest samodzielne i jakie są tego skutki.

Wielopłaszczyznowość ujęcia bytu każe prześledzić funkcjonowanie różnego typu metafizyk. Zarazem konieczna jest konfrontacja z odpowiednimi odpowiedziami innych autorów. Dla tego typu badań należy znaleźć adekwatną metodę.

## 3. Uwagi metodyczne

### 3.1. Uzasadnienie planu pracy

Plan pracy jest wyznaczony przez określoną problematykę. Skoro subsystemacja wiąże się z substancją, należało zbadać odpowiednie porządki obszaru substancjalnego. Jeżeli decydujący dla metafizyki jest aspekt *esse*, postanowiłem wyróżnić porządek stwarzania, w którym najwyraźniej widać pozycje *esse* w substancjach bytów przygodnych. Zarazem to, że byt bytuje we właściwym dla siebie obszarze, pozwala rozpoznawać rzeczywistość z punktu widzenia porządku bytowania. Ostateczne sformułowanie definicji subsystemacji w oparciu o różne, niespójne teksty św. Tomasza, okazało się niemożliwe w jednej metodologii. Dlatego każda z badanych prac Akwinaty ma swój oddzielny paragraf.

### 3.2. Uwagi o języku

W pracy używam różnego rodzaju latynizmów i neologizmów. Chodzi tu przede wszystkim o precyzyjność języka filozoficznego, w którym niejednokrotnie brak odpowiedniej polskiej terminologii.

# 1. Zagadnienie substancji

Problem subsystemy jest częścią problemu substancji, a ten z kolei wprowadza w całe zagadnienie bytu.

Byt aspektywnie ujęty jest właściwym przedmiotem metafizyki. „Subsystema” jako zagadnienie jest problemem metafizycznym, dotyczącym bytu jako bytu.

## 1.1. Byt a substancja

Użyte przez Arystotelesa sformułowanie „byt jako byt”, określające przedmiot zainteresowania metafizyki - filozofii pierwszej, jest u Tomasza niewątpliwie rozumiane nieco inaczej, zgodnie z odmiennym rozumieniem rzeczywistości. Jeżeli mówimy o innej koncepcji bytu, to tym samym - o innej koncepcji substancji. Jest tak, skoro „nazwa byt odnosi się w sposób absolutny i pierwszy do substancji, a wtórnie do przypadłości”<sup>1</sup>. Coś nie może być bytem, o ile nie jest substancją. Jednak, czy nazwy „byt” i „substancja” można traktować zamiennie? Zagadnienie nie jest łatwe.

Rozwiązanie możemy otrzymać przez wprowadzenie bardzo ważnego dla metafizyki odróżnienia na porządek poznawczy i porządek ontyczny. Poznawcze ujęcie jakiegokolwiek przedmiotu nie jest tym samym, co jego bytowanie, lub inaczej mówiąc - coś nie bytuje tak, jak jest poznawane.

Jeżeli metafizykę interesują głównie substancjalne aspekty bytu, to ma się prawo używać tych terminów zamiennie, ponieważ mówiąc o substancji mówi się o bycie w aspektach ostatecznych. Problem komplikuje się wtedy, gdy okaże się, że substancja nie jest tym, co ostatecznie wyjaśnia strukturę bytu jako bytu.

Jeżeli metafizyk chce mówić o bycie szukając dla niego warunków, dzięki którym jest w ogóle bytem, to:

a) Gdy substancja jest czymś, co dotyczy istotowych elementów bytu, bez których rzecz nie byłaby bytem, to odróżnienie na byty proste i złożone, substancje proste i złożone, nie zmienia tego, że mówiąc o substancji mówimy o bycie. To jest najwyraźniej porządek poznawczy, o ile mówimy o fakcie poznawania bytu, ale zarazem i ontyczny, o ile rzeczywiście - niezależnie od poznawczego ujęcia - substancja warunkuje bytowanie. Przecież „bytować”, według realistycznej metafizyki, to istnieć niezależnie od poznawania.

Dlatego jakkolwiek klasyfikacja bytów będąc zabiegiem poznawczym, nie wyklucza, że jeżeli to byt jest warunkiem informacji o sobie ujawniając to, na mocy czego jest bytem, i jeżeli

---

<sup>1</sup> „Sed quia ens absolute et per prius dicitur de substantiis et per posterius et quasi secundum quid de accidentibus”. De ente, 10.

tym jest substancja, to przysługując każdemu bytowi może być - terminologicznie - używana z nią zamiennie.

Porządek bytowania wyznacza tutaj porządek poznawczy.

b) Jeżeli substancja jest tym, przez co byt bytuje „per se”, to samodzielność bytowa (niektórzy powiedzą samoistność) wskazuje, że dzięki substancji byt posiada te racje, z powodu których bytuje niezależnie od czegoś innego, (np, od przypadłości), a także - co ważne w tej analizie - niezależnie od poznawania. Zauważmy, że gdyby poznanie było warunkiem bytowania, to wykluczone byłoby posiadanie przez byt substancji, która nie byłaby wtedy „per se”, lecz tylko „przez poznanie” nie będąc wtedy substancją samodzielną.

To ukazuje, że poznawczo ujęty porządek bytowania, ma swoje korzenie w substancjalności bytu.

Podkreślany przez idealistów fakt, że o bycie można mówić tylko wtedy, gdy jest poznany - przez co odróżnienie na porządek poznania i bytowania jest absurdalne - jest konsekwencją niedostrzeżenia przez nich, że to byt sprawia możliwość orzekania o nim, a zarazem - że poznanie jest czymś, co przysługuje bytowi, ale na sposób relacji.

c) Jeżeli substancja jest podmiotem (podłożem) przypadłości, to mówiąc o przypadłościach nie można nie mówić o substancji, jako że przypadłości nie mogą bytować, o ile nie są zapodmiotowane. Jeżeli mówimy, że byt „ten oto” jest złożeniem substancji i przypadłości, to byt jest „czymś więcej” niż substancja, (o ile jest takim bytem). Ontycznie więc nie są tym samym. Natomiast w ujęciu poznawczym (na gruncie metafizyki) orzekanie o przypadłościach implikuje orzekanie o substancji. Rzecz jednak w tym, że odnosi się to do bytu „tego oto”, a nie do innego, np. Boga, który nie ma przypadłości. Dlatego metafizyk ma prawo powiedzieć, że warunkiem bycia bytem (a nie poznania bytu) nie są przypadłości. W poznaniu uwyrażnia się więc porządek ontyczny. Bytowanie umożliwia poznawanie, ale nie odwrotnie. Wykrycie istnienia Boga dokonuje się dzięki poznaniu, ale nie dzięki poznaniu poznania, lecz z powodu poznania bytowania.

Warunki ontyczne bytu nie są warunkami poznawczymi. Jeżeli więc metafizyk mówi o „bycie jako bycie”, to chce mówić właśnie o elementach ontycznych bytu, nie koniecznie będących kompletnym jego uposażeniem jako „tego oto”, ale takich, które powodują sam fakt bycia bytem.

W takim rozumieniu, mówiąc o substancji mówimy o bycie i Wice Wersa. Jest to o tyle słuszne, o ile substancja (porządek istotowy) jest ostatecznym powodem bycia bytem. Ta wcześniej sygnalizowana komplikacja jest uzasadniona właśnie przy badaniu Tomaszowego rozumienia bytu. Jeżeli u Arystotelesa substancję, każdy byt, komponowały ostatecznie forma i materia, to egzystencjalne rozumienie bytu u Tomasa powoduje „wciśnięcie” *esse* w inny porządek, ale czy to znaczy, że w porządek pozasubstancjalny?

Cenna merytorycznie i metodologicznie jest uwaga Gilsona, iż „można rzeczywiście twierdzić, że cała jego (Tomasza) koncepcja bytu nosi na sobie znamię podstawowego rozróżnienia między porządkiem „bytu jako bytu”, to jest porządkiem substancji, a porządkiem przyczyny „bytu jako bytu”, to jest porządkiem istnienia (...) Zależnie od tego, czy położymy nacisk na jeden czy na drugi aspekt doktryny, dojdziemy do dwóch bardzo różnych interpretacji tomizmu”<sup>2</sup>.

Zatem zamienne używanie terminów „byt” i „substancja” jest wykluczone, o ile substancja ma określać wyłącznie porządek istotowy.

## 1.2. Substancja a *esse*

### 1.2.1. Rozumienie substancji

Tomasz z Akwinu przy definiowaniu substancji posługuje się arystotelesowskim ujęciem: substancję rozumie się dwojako<sup>3</sup>:

- jako istotę rzeczy (w znaczeniu *quidditas*)
- jako podmiot lub podłoże (*suppositum*)

Substancja jako podmiot utożsamia się z istotą (w znaczeniu *essentia*) w substancjach prostych; natomiast w substancjach złożonych, sama jest złożona, stanowiąc podmiot dla przypadłości<sup>4</sup>. Substancji przysługuje to, że jest „per se”, bytuje samodzielnie, a nie w czymś drugim. Tomasz operuje więc terminami Arystotelesa: forma, materia, przypadłość, istota, substancja. W jakim porządku znajduje się *esse* i czy właściwe jest mówienie o substancji z pominięciem istnienia?

### 1.2.2. Porządek egzystencjalny i esencjalny

E. Gilson proponuje, aby „wszelką taką ontologię, czyli naukę o bycie, w której pojęcie substancji jest równoważne z pojęciem bytu, nazwać „ontologią esencjalną”. Powiemy wtedy, że w „ontologii esencjalnej” składnik stanowiący dopełnienie substancji jest ostatecznym elementem rzeczywistości. Sprawa będzie inaczej się przedstawiała w „ontologii egzystencjalnej” w której byt określa się w zależności od istnienia”<sup>5</sup>.

Jak widać, w porządku esencjalnym pominięte jest *esse*. Być może, że rządzą tutaj racje historyczne. Tomasz budował swoją metafizykę posługując się całą bogatą tradycją, którą chciał przekształcić w jej własnych ujęciach. Ostatecznie wyprowadzi inne wnioski.

---

<sup>2</sup> E. Gilson: *Byt i istota*, 77.

<sup>3</sup> „Uno modo dicitur substantia quidditas rei, quam significat definitio (...) alio modo dicitur substantia subiectu vel suppositum”. Sum. Theol. I, 29, 2, c.

<sup>4</sup> „Aliud vero est quod est fundamentum accidentibus”. De potentia, IX, 1.

<sup>5</sup> E. Gilson: *Tomizm*, 53.

Być może, mamy prawo - rozumiejąc przeinterpretowanie Tomasza - mówić o substancji, której jednym z elementów jest *esse*. Powiedzielibyśmy wtedy, że istnienie jest aktem istoty, uzasadniającym fakt takiego, a nie innego bytowania substancji. Z drugiej strony, oddzielenie powyższych dwóch porządków jest cennym zabiegiem dydaktycznym, ustawiającym myśl Tomasza w całym kontekście historycznym. Ostatecznie więc, porządek esencjalny jest substancjalny, o ile ten ostatni odnosimy do istotowych składników bytu. Takie ujęcie jest prawomocne tylko dydaktycznie.

### 1.2.3. Porządek aktu w substancji

Przez akt rozumie się coś, co jest zrealizowane, co jest czymś, o czym można orzekać (odnośnie do bytów). Akt jest czymś lub akt jest aktem<sup>6</sup>. Aktem jest coś, co istnieje, bytuje, subsystuje itp. W porządku ontycznym akt przeciwstawia się możliwości<sup>7</sup>, możliwość może ulec aktualizacji. Racją aktu jest bycie w akcie. Akt w jednym porządku jest aktem, w innym - możliwością.

Można powiedzieć, że być w akcie to mieć w sobie dostateczne powody do istnienia jako byt lub „coś” w przeciwieństwie do możliwości.

Esencjologiczne potraktowanie substancji wskazuje na formę, która jest aktem. W tym ujęciu zmożnościowana przez materię forma stanowi istotę bytu. Tomasz powie, że forma jest „completum substantiae”<sup>8</sup> (dopełnieniem substancji). Będąc aktem w porządku esencjalnym, jest tym, dzięki czemu substancja jest tym, czym jest. Przy utożsamieniu bytu z substancją zanika *esse*. Jednocześnie, skomponowanie istoty nie może dokonywać się bez *esse*; tym samym porządki egzystencjalne i esencjalne są nieoddzielone.

Egzystencjalne potraktowanie substancji wskazuje na istnienie jako akt w stosunku do istoty. Będąc „aktem w stosunku do”... istnienie każe potraktować istotę jako możliwość.

Częściowe rozwiązanie tych trudności znajdujemy w Tomaszowym oddzieleniu porządku dwu aktów w substancjach złożonych. Tomasz mówi, że „w substancjach zaś złożonych z formy i materii jest podwójne złożenie z aktu i możliwości; po pierwsze - z samej substancji, która jest złożona z materii i formy, po drugie - z substancji już ukomponowanej i z *esse*; co zatem możemy nazwać, że są z tego, czym są (*quod est*) i z *esse*, albo z tego, czym są (*quod est*) i że są (*quo est*)”<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Sformułowanie „akt jest aktem” jest bardzo precyzyjne, aczkolwiek może wzbudzić sprzeciw logików, nie zawsze idących ścieżkami zgody z interpretacjami metafizyków.

<sup>7</sup> Możliwość to nie możliwość. Możliwość odnosi się do tego, co realne; możliwość jest w porządku poznawczym.

<sup>8</sup> Cont. Gent., II, 54.

<sup>9</sup> „In substantiis autem, compositis ex materia et forma est duplex compositio actus et potentiae: prima quidem ipsius substantiae, quae componitur ex materia et forma; secunda vero ex ipsa substantia iam composita et esse; quae etiam potest dici ex quod est et esse; vel ex quod est et quo est”. Cont. Gent., II, 54.

W wypowiedzi Tomasza mamy do czynienia z dwojakim rozumieniem terminu substancja: raz jest ona złożeniem z formy i materii (za Arystotelesem), drugi raz jest substancją wziętą w znaczeniu tradycyjnym i posiada *esse*. Próba przekroczenia Arystotelesa jest niełatwa, powoduje też trudności terminologiczne.

Pozostając przy porządku dwóch aktów możemy zapytać, czym jest to coś, co powoduje, że byt jest w akcie? Wcześniej sygnalizowałem, że w porządku esencjalnym forma jest aktem, jest tym, co powoduje, że substancja „jest tym, czym jest”. Przypisanie formie wyłączności w procesie aktualizowania może sugerować jej tożsamość z *esse* lub pominięcie jego roli.

W „Summie Teologii”, gdzie Tomasz posługuje się często terminem *esse*, powie on o Bogu, że jest formą w tym sensie, że nie jest złożeniem<sup>10</sup>. Jednocześnie forma w Nim jest tym samym, co istota i istnienie<sup>11</sup>. Tego typu twierdzenia są - oczywiście - skutkiem metody Tomasza: są poszukiwaniem przyczyn przez skutki, dostępne dla władz poznawczych człowieka.

Powyższe trzeba mieć na uwadze szczególnie tam, gdzie Tomasz chce mówić o aktualności elementów bytowych nie używając terminu *esse* z powodu korzystania z ujęć innych autorów. Arystotelesowskie, czy nawet boecjańskie opisanie bytu dokonuje się przeważnie w obszarze terminów mających wyrazić aktualizację np. formy. Jeżeli forma wyjaśnia to, „czym byt jest” (uściślając - czym substancja jest), to nie odpowiada „dlaczego jest”. To powodowało konieczność wprowadzenia dwóch aktów. Skoro powód „dlaczego” tkwi w bycie, to mógłby podpadać pod to, „czym on jest”. W takim przypadku rozdział nie wydaje się sensowny. Wchodzimy tutaj w dyskutowane wciąż odróżnienie na istotę i istnienie.

Tomasz Sutton, uczeń Tomasza z Akwinu, powie, że cały problem realizmu zasada się na zagadnieniu *esse* i *essentia*<sup>12</sup>. Dla naszego tematu jest to o tyle ważne, że subsystem odnosi się do substancji w jej „podwójnym” wymiarze, właśnie istoty i istnienia.

#### 1.2.4. Istota i istnienie

Jeżeli w rozpoznawaniu struktury bytów stwierdzamy konieczność posiadania przez nie istoty, to - oczywiście - powodem, dla którego ją posiadają, nie jest nasze poznanie. Mamy prawo zapytać, co jest przyczyną tego, że coś jest istotą?<sup>13</sup>

Rozpoznając strukturę istoty powiemy, że jest ukomponowana z momentu aktualnego: z formy i z momentu możliwościowego, jednostkującego byt: z materii. Przyjmijmy, że istota (forma i materia) wyznacza porządek substancjalny. Byt przygodny posiada dające się poznać przypadłości, które z racji swej zmienności, nieistotności, domagają się podmiotu. Ten podmiot

---

<sup>10</sup> „Est igitur per essentiam suam forma, et non compositus ex materia, et forma”. Sum. Theol. I, 3, 2, c.

<sup>11</sup> Sum. Theol. I, 3, 3, c.

<sup>12</sup> Tomasz Sutton: De esse et essentia, cap. I, 5.

<sup>13</sup> Jest tu pewne przesunięcie z „mieć” na „być”, bo przecież „bycie” jest warunkiem posiadania.

nazywamy substancją. Stąd istota jawi się jako złożenie substancjalne. Należy dostrzec, że rozpoznanie takiej kompozycji nie jest jej uzasadnieniem w aspekcie przyczynowym, jest jej uzasadnieniem co najwyżej strukturalnym. Jeżeli tak, to przyczyną istoty jest albo ona sama, bądź jeden z jej elementów, albo żaden z nich, a tylko „coś z zewnątrz”<sup>14</sup>.

Problem jest ciekawy, bo przecież przyczyną tego, że istota jest tym, czym jest, jest właśnie złożenie<sup>15</sup>. Jeżeli złożenie jest jakąś relacją, to powiemy, że przyczyną złożenia jest relacja, a ponieważ relacja jest wtedy relacją, gdy ma kresy, ostatecznie - przyczyną byłyby jej kresy. W tym przypadku kresami są takie elementy, jak forma i materia. Można dalej pytać o powody wejścia formy i materii w relacje. Powodem takim nie może być materia jako możliwość, jako że możliwości nie przysługuje działanie<sup>16</sup>. Forma jest aktem, więc mogłaby być właściwą przyczyną istoty. Jednakże aby tak było, musiałaby istnieć. Można odpowiedzieć, że musi istnieć, skoro jest aktem, bowiem być aktem, to być czymś lub po prostu być.

Nie wolno jednak zapominać, że jest to analiza bytów naturalnych z tej racji, że są one dostępne władzom poznawczym. Jest to na razie porządek rozpoznawania elementów bytu tak, jak są nam dostępne, ale - co nadal chcę podkreślić - stwierdzenie, że coś jest, nie wyjaśnia ostatecznie - dlaczego jest. Takie odróżnienie jest sensowne u Tomasa właśnie z racji rozpatrywania bytów, które gdzieś i kiedyś zostały zapoczątkowane.

Jeżeli dotychczas wykryliśmy formę, o której powiemy, że jest aktem, będącym (na razie) właściwą przyczyną bytowania istoty, to konsekwentnie trzeba zapytać o powód istnienia formy. „Ta oto” właściwa „temu oto” bytowi przygodnemu forma nie może być ostateczną jego przyczyną, ponieważ sama musi domagać się przyczyny tego, że jest (o ile odnosi się do bytu uprzyczynowanego). Forma zatem nie może być przyczyną tego, czym jest substancja, i zarazem, że ona jest. Stąd nie może być zarazem powodem jej aktualizowania i urealniania.

Racja bycia formy w akcie jest poza nią - tkwi w *esse*. To *esse* powoduje realność formy. Forma dzięki *esse* jest w akcie realnym, a dzięki temu, czym jest - w akcie substancjalnym. Czy akt substancjalny (esencjalny) bytu jest dzięki *esse*, czy na mocy samodzielnej działalności formy?<sup>17</sup>.

*Esse* urealnijące jest czymś właściwym dla bytu przygodnego, jest istnieniem zmożnościowym. A skoro tak, to domaga się przyczyny (jako złożenie) w czystym *esse* - Bogu. Bóg zatem stwarza istnienie bytu przygodnego.

---

<sup>14</sup> Podobną analizę i choć nie tak dokładnie rozdzielając przeprowadza Tomasz w Summie: I, 3, 4, c.

<sup>15</sup> Każde złożenie jest późniejsze od swoich komponentów i zależne od nich. Por. Sum. Theol. I, 3, 4, c.

<sup>16</sup> Tomasz powie: „co jest w możliwości, nie może być sprowadzone do aktu inaczej niż przez byt w akcie”. Tamże.

<sup>17</sup> Pytanie to znajdzie później odpowiedź.



Dosięgnęliśmy tutaj najtrudniejszych spraw, związanych ze strukturą bytu, najtrudniejszych już chociażby dlatego, że jak Tomasz pisze, „o rzeczach prostych nie możemy mówić inaczej, jak tylko w ten sposób, jak gdyby były złożone, z których czerpiemy poznanie”<sup>18</sup>.

W dotychczasowej analizie postępowaliśmy następująco:

1. Rozpoczynaliśmy badania od bytów przygodnych - poznanie dotyczy „ciągu” skutek - przyczyna.
2. Przyjęliśmy, że substancja daje się rozpoznać jako złożenie z formy i materii, stanowiącej istotę.
3. Złożenie istotowe domaga się przyczyny, którą musi być akt, a więc forma substancjalna.
4. Problem, czy forma „dopełnia” byt, tym samym - czy byt jest skończony w granicach tak rozumianej substancji.
5. Stwierdzenie konieczności przyczyny dla formy, którą jest *esse* bytu przygodnego.
6. Bóg racją aktu istnienia bytu stworzonego.
7. Przesunięcie jednoczesne analizy w obszary Bóg - byty stworzone, a więc analiza odwrotna od dotychczasowej, właściwej dla sposobu poznawania.

Najważniejsza dla dalszego badania jest uwaga w punkcie 7. Spojrzenie „od strony Boga” jest - jak się wydaje - niezwykle istotne dla zrozumienia ujęć Tomasza. Zarazem to spojrzenie dokonuje się dopiero po uzasadnieniu konieczności istnienia Boga<sup>19</sup>. Myślenie przyczyna - skutek jest naświetleniem zagadnień w aspekcie *esse*<sup>20</sup>.

Tu najwyraźniej widać, dlaczego można mówić o substancji pomijając *esse* i go nie pomijając; dlaczego właściwe jest mówienie zarazem w porządku esencjalnym i egzystencjalnym. Jeżeli docieramy do zagadnienia *esse*, to wkraczamy w problematykę Boga. Gilson właściwie ujął sprawę pisząc, że „wszyscy zgadzamy się, że nie posiadamy pojęcia *esse*”<sup>21</sup>. Nie posiadamy w tym sensie, że adekwatną „odповідzią” na *esse* jest tylko *esse*. Spotkanie bowiem z Bogiem jest spotkaniem z *esse*. Spotkanie z człowiekiem znaczy spotkanie ze złożeniem, a jak wiadomo złożenie nie dotyczy obszaru aktu istnienia z racji jego całkowitej prostoty.

Z powyższego wynika ponowne podkreślenie konieczności odróżnienia porządku poznawczego od ontycznego. Porządek *esse* jest porządkiem ontycznym, a „cofanie się do przyczyn” jest w porządku poznawczym, co nie znaczy, że jest on równoznaczny z dydaktycznym<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> „Quod est simplex, et unum, non potest repraesentari, nisi per multa”. Sum. Theol., I, 3, 4, 1.

<sup>19</sup> Ze względu na temat, nie wydawało się konieczne drobiazgowo prześledzenie Tomaszowych „dróg”.

<sup>20</sup> Stąd dowody na istnienie Boga można właściwie nazwać „drogami”, gdyż osiągnięcie ich celu pozwala „spojrzeć” od *esse* sprawiającego.

<sup>21</sup> E. Gilson, *Byt i istota*, 97.

<sup>22</sup> Ujęcie dydaktyczne jest aspektem ujęcia poznawczego na gruncie każdej nauki. Metafizykę specyfikuje inny typ odróżnień. Wejście „w krąg” *esse* jest właściwym ontycznym spojrzeniem.

Dla pełniejszego wejścia w problematykę, właściwą naszemu tematowi, potrzebne jest krótkie prześledzenie teorii przyczyn u św. Tomasza.

#### 1.2.5. Problem przyczyn

O przyczynie mówimy wtedy, gdy pytamy, na mocy czego coś jest czymś. Jak więc widać, nasze wcześniejsze analizy dosięgały tego zagadnienia. Mówiąc, że substancja jest złożeniem, określamy jej wewnętrzne, przyczynujące ją elementy: formę i materię. Formą nazywa się przyczynę formalną, materię - przyczynę materialną.

Jeżeli istota domaga się przyczyn poza tymi, które ją stanowią, a domaga się w pytaniu o powód istnienia, o sprawczość, to *esse* nazywamy przyczyną sprawczą. O wewnętrznym ukomponowaniu dynamicznego aktu i możliwości (w obszarze substancji) w „tę oto”, a nie inną istotę, decydują przyczyny celowe<sup>23</sup>. Przyczyny celowe to byty (np. słońce, pokarm, rodzice) wyznaczające typ istoty danego bytu, aktualizujące (choć nie urealnijające) możliwościowe istnienie substancji.

Kompletny byt przygodny, ukonstytuowany jest z dwóch przyczyn wewnętrznych (formalnej i materialnej), zależnych od dwóch zewnętrznych (sprawczej i celowej). Jest to mówienie o bycie w aspekcie sprawczym, bo bytowo ujęte przyczyny wewnętrzne są nie tyle przyczynami, co komponentami, wewnętrznymi stanowiącymi istotę bytu.

Wydaje się, że mówienie o porządku przyczynowym może dokonywać się w dwóch obszarach:

1. Przez pytanie przyczynowe typu „dlaczego”? Jest to pewna refleksja poznawcza, prawomocna na terenie wielu nauk.

Metafizykę wyróżnia pytanie „dlaczego coś jest tak a tak”. Metafizyk powinien wyjaśnić specyficzne znaczenie terminu „istnieje”, które nie zawsze może być zastąpione przez „jest”, „bytuje”, „egzystuje” i „subsystuje” itp.<sup>24</sup>

2. Przez opisywanie i wyjaśnienie komponowania się bytów w akcie sprawczym. Jest to ujęcie nie tyle poznawcze, ile ontyczne. Wcześniej sygnalizowałem to odróżnienie, sprowadzające się (w pewnym momencie) do spojrzenia „od strony Boga”. Tym samym jest to badanie od strony przyczyny sprawczej, od *esse*, decydującego o właściwym rozumieniu konstytuowania się bytu.

Znalezienie granic tych porządków pozwoli wyjaśnić wiele nieporozumień, tak co do metody metafizyki, jak i wniosków, wyprowadzonych z analizy bytów.

Ważne jest to, że do właściwego porządku bytowania warto - i chyba trzeba - docierać przez porządek stwarzania, który poprzedzony jest właściwym i również adekwatnym dla bytu

---

<sup>23</sup> Przyczyn celowych nie wolno utożsamiać z osiem. Cele są wyznaczone przez podmioty, nie wchodząc w strukturę istotową.

<sup>24</sup> Terminy te będą dalej wyjaśnione.

porządkiem poznawania. Znaczy to, że z poznawczego pytania „dlaczego”, przejdziemy do podobnego -ontycznego. Z tego względu sensowne wydaje się postawienie zagadnienia subsystemy w porządku stwarzania, prowadzącym do porządku bytowania.

W definicjach subsystemy określana jest jako substancja aspektywnie ujęta.

W analizach porządku sprawczego będę starał się pokazać ten element substancji, dzięki któremu ona subsystemuje. Nazwie się go subsystemą, co jest sensowne o tyle, o ile jest to porządek sprawczy.

Dodatkowym uzasadnieniem jest to, że Tomasz oddziela rzeczownikowe ujęcie (*subsistentia*) od czasownikowego (*subsistere*). Rzeczownikowo będę mówił właściwie o elemencie bytu, decydującym o subsystemowaniu, czyli terminem subsystemy określe to, co powoduje subsystemowanie. Subsystemowanie wyraźnie wskazuje na „przejaw bytowania”, dlatego może być jasno opisane dopiero z pozycji bytowania.

### 1.2.6. Jedność bytu

Dotychczas używałem terminologii: byty proste i złożone. Jeżeli Tomasz mówi o jakimkolwiek złożeniu, to chce wskazać na fakt posiadania przez byt możliwości. W każdym złożeniu da się wyróżnić porządek aktu i możliwości, coś ontycznie poprzedza coś, jest aktualizowane dzięki czemuś. To, co jest aktualizowane, to możliwość, która jako coś realnego „nastawiona” jest na aktualizowanie. Byt niezależnie od tego, czy jest prosty, czy złożony, jest bytem i w tym sensie powiemy, że jest bytem niepodzielnym (*ens indivisum*), co wskazuje, że jest jednością (*unum*). W takim rozumieniu „unum convertitur cum ente”<sup>25</sup>, a to, co nie przynależy do bytu, jest poza nim.

Właściwą racją jedności jest *esse*, w pierwszym rzędzie powodujące to, że byt jest bytem, czyli jednością. „*Esse* jako *esse*” jest ostatecznym warunkiem poznawczym i pierwszym warunkiem ontycznym.

## 2. Określenie subsystemy i trudności

Chciałbym podać tutaj te określenia „subsystemy”, w których termin ten jest względnie wyraźnie definiowany. Będzie to zarazem wskazanie na znaczenia terminu „substancja”. Jest tak dlatego, że definicja subsystemy jest uwikłana w definicję substancji.

---

<sup>25</sup> „Unum enim nihil aliud significat, quam ens indivisum. Et ex hoc ipso apparet, quod unum convertitur cum ente. Nam omne ens aut est simplex, aut compositum”. Sum. Theol. I, II, I, c.

2.1. W „Sumie Teologii” czytamy, że według Arystotelesa substancję rozumie się dwojako. Po pierwsze, nazywa się substancją istotę rzeczy (*quidditas*), którą oznacza definicja, odpowiednio do tego mówi się, że definicja oznacza substancję rzeczy. Grecy tę substancję nazywają „usia”, a my możemy ją nazwać istotą (*essentia*). Po drugie - substancja to podmiot lub podłoże, które subsystuje w zespole (*genere*) substancji. To przyjmując, ogólnie można stosować także nazwę oznaczającą odniesienie; w ten sposób nazywa się podłożem. Nazywa się także trzema nazwami rzecz oznaczającymi, odnośnie do trojakiemu rozważania tak zwanej substancji. Są to: rzeczywistość, subsystencja, hipostaza. Nazywa się subsystencją według tego, że substancja bytuje (*existere*) per se, a nie w czymś drugim. Mówimy subsystować, gdy nie w czymś drugim, lecz w sobie bytuje. Nazywa się rzeczywistością według tego, że jest podłożem jakiejś natury powszechnej, tak jak ten człowiek należy do rzeczywistości ludzkiej. Nazywa się hipostazą lub substancją według tego, że jest podłożem dla przypadłości<sup>26</sup>.

2.2. W „De potentia” czytamy, że „w substancjach prostych nie ma różnicy między podmiotem i istotą (*essentia*), bowiem nie ma w nich materii jednostkowej, lecz sama istota w nich jest subsystencją” (...) Substancja zaś, która jest podmiotem, ma dwa znaczenia:

- Po pierwsze, nie potrzebuje zewnętrznego podłoża, w którym byłaby podtrzymywana, lecz jest podtrzymywana przez samą siebie i to nazywamy subsystowaniem, bo bytuje (*existere*) quasi per se, a nie w czymś drugim.
- Po drugie, jest podłożem przypadłości znajdując się pod nimi, dlatego nazywa się substare (czymś, co znajduje się pod).

„Tak więc substancja, która jest podmiotem, o ile subsystuje, nazywa się „usiosis” albo subsystencją, o ile zaś „substat” (jest pod) nazywa się hipostazą według Greków albo substancją pierwszą według łacinników<sup>27</sup>.

---

<sup>26</sup> „...secundum philosophum, in V Metaphys., substantia dicitur dupliciter. Uno modo dicitur substantia quidditas rei, quam significat definitio, secundum quod dicimus quod definitio significat substantiam rei, quam quidem substantiam Graeci usiam vocant, quod nos essentiam dicere possumus. Alio modo dicitur substantia subiectum vel suppositum quod subsistit in genere substantiae. Et hoc quidem, communiter accipiendo, nominari potest et nomine significante intentionem, et sic dicitur suppositum. Nominatur etiam tribus nominibus significantibus rem, quae quidem sunt res naturae, subsistentia et hypostasis, secundum triplicem considerationem substantiae sic dictae. Secundum enim quod per se existit et non in alio, vocatur subsistentia, illa enim subsistere dicimus, quae non in alio, sed in se existunt. Secundum vero quod supponitur alicui naturae communi, sic dicitur res naturae; sicut hic homo est res naturae humanae. Secundum vero quod supponitur accidentibus, dicitur hypostasis vel substantia”. Sum. Theol. I, 29, 2, c.

<sup>27</sup> „In substantiis vero simplicibus, nulla est differentia essentiae et subiecti, cum non sit in eis materia individualis naturam communem individuans, sed ipsa essentia in eis est subsistentia. Et hoc patet per philosophum et per Avicennam, qui dicit, in sua metaphysica, quod quidditas simplicis est ipsum simplex. Substantia vero quae est subiectum, duo habet propria: quorum primum est quod non indiget extrinseco fundamento in quo sustentetur, sed sustentatur in seipso; et ideo dicitur subsistere, quasi per se et non in alio existens. Aliud vero est quod est fundamentum accidentibus sustentans ipsa; et pro tanto dicitur substare. Sic ergo substantia quae est subiectum, in quantum subsistit, dicitur ousiosis vel subsistentia; in quantum vero substat, dicitur hypostasis secundum Graecos, vel substantia prima secundum Latinos”. De potentia IX, 1, c.

Powyższe definicyjne określenia subsystemy, które spotyka się u Tomasza, będą uzupełnione wieloma innymi (już raczej kontekstowymi) w trakcie dalszych analiz. Jednak już w tych, wydawałoby się najwyraźniejszych tekstach, pojawia się szereg trudności terminologicznych, takich jak:

- 1) brak terminu „esse”, co może prowadzić na drogę esencjalnej interpretacji,
- 2) użycie „trudnego” terminu „existere” i „per se”,
- 3) wieloznaczność terminu „substancja”.

Ad 1) Brak terminu *esse* może mieć przynajmniej dwa powody: historyczne lub ontyczne. Historyczne widziałbym w tym, że Tomasz posługuje się w analizie poglądami Arystotelesa: konsekwentnie pomija (w tych partiach) nieadekwatny dla Filozofa termin „esse”. Skądinąd Tomasz posługuje się nim w innych partiach tekstów, również w kontekście „subsistere”. Nie jest i nie może być wierny sobie wierząc tradycji.

Z metafizycznego punktu widzenia, termin „esse” może być mu niepotrzebny, o ile „pracuje” w „ontologii esencjalnej”, czyli w obszarze samej istoty. Trzeba zauważyć, że mówiąc w „De potentia” o substancjach prostych, odnosi do nich termin „forma”. Dlatego wydaje się, że „zagadnienie esse” występuje w tych tekstach, ale uwikłane w historyczno-esencjalne ujęcia.

Ad 2) Potrzeba określenia „stanu bytowego” rozważanych substancji każe wprowadzić termin „existere”. W tym miejscu ważne jest podkreślenie różnic terminologicznych wyrazów, którymi będziemy się dalej posługiwali:

- a) „Existere” tłumaczę przez „bytować”, ponieważ - jak wynika z całokształtu tekstów Tomasza - używa go na oznaczenie „pozycji istnienia” czegoś, co jest w akcie. Ponieważ w akcie (czy aktem) jest zarówno *esse*, jak i forma, istota, przypadłości, wobec tego „existere” odnosi się do całokształtu bytu (byty przygodne łącznie z przypadłościami).
- b) Można zauważyć, że Tomasz bardzo pilnuje, aby o bycie przygodnym nie powiedzieć, że istnieje, w terminologii „essendi”. *Essendi* oznacza tylko Boga. Tomasz co najwyżej podkreśli, że byt przygodny „ma *esse*”, ale „nie jest *esse*”<sup>28</sup>.

Ad 3) Trudności związane z tym terminem były omawiane wyżej w tej pracy. Wieloznaczność jest tutaj podwójna:

- a) ta, na którą wskazuje sam Tomasz,
- b) aspekty esencjalne, czy egzystencjalne analiz.

Nie bardzo wiadomo, czy terminowi „quasi” w odniesieniu do bytowania samoistnego substancji (z „De potentia”) przypisywać, czy nie przypisywać dużego znaczenia. Takie i inne podobne trudności terminologiczne wynikają z możliwie różnego typu interpretacji filozoficznych. Pewną pomocą mogą być analizy filologiczne, ważne szczególnie dla terminu „subsistere”.

---

<sup>28</sup> Por. Sum. Theol., I, 3, 4, c.

Tłumaczenia etymologiczne<sup>29</sup>:

- a) „subsisto, - ere”: stanąć, trwać, bytować samoistnie, istnieć,
- b) „sisto, - ere”: stawić się, zjawić się, ujawnić, stać, trwać, przebywać,
- c) można przeanalizować, czy nie mamy tu do czynienia ze zbitką „sub-existere”. Gdyby była to zbitka, wtedy powiedzielibyśmy, że sub-systować (już interpretując) to „być podłożem dla bytowania”!
- d) „subsistentia” występuje obok greckiego terminu „usiosis”, który można by przetłumaczyć jako - „bodziec powodujący do istnienia (bytowania)”, czy też „to, co przed wcielenia istnienia (bytowania)”.

Jak widać, trudności z ujednoznacznieniem są duże. Ważne jest to, że najwyraźniej „subsystencja” występuje w obszarze problemu substancji oraz wiąże się z zagadnieniem podłoża i bytowania. Ujawnienie właściwej strony znaczeniowej może dokonać się przez konkretną analizę, zgodną z wcześniej zaproponowanym modelem.

### 3. Subsystencja w porządku stwarzania

#### 3.1. Stworzenie „ex nihilo” a emanacja

Rozważania o stwarzaniu są tu konieczne nie tylko z powodu wcześniej wskazanych potrzeb metodologicznych, lecz także dlatego, że „sub-systencja” zjawia się u Tomasza często w trakcie pokazywania komponowania się bytów jako skutku procesu stwarzania.

Jeżeli coś jest „per se”, to niekoniecznie „e se”. Łącznie, te dwa określenia możemy odnieść tylko do Boga. Byty przygodne nie będąc „a se” domagają się przyczyny, dzięki której - odnośnie do substancji - są per se. Oczywiście, żeby bytować, byt przygodny musi zostać stworzony.

Koncepcja stwarzania, radykalnie odcinająca się od emanacyjnej, powinna być analizowana w świetle struktury bytów przygodnych.

W emanacyjnym ujęciu byt stworzony posiada *esse* „rozlane” przez Boga i w tym sensie ma Jego *esse*. Rozumowanie wydawałoby się - poprawne - jest takie, że skutek zawiera to, czego udziela przyczyna. Jednak poprawna droga poznawcza nie pokrywa się z ontyczną, przynajmniej w tym sensie, że jest nieadekwatna do tego wycinka badań. Jeżeli byt przygodny posiada *esse absolutum*, to nie może być przygodny, a dodatkowo - Bóg stwarzałby siebie, co jest absurdalne<sup>30</sup>. Być może, że przyczyną tego typu błędów jest uznanie, iż stwarzanie jest relacją w

---

<sup>29</sup> Alojzy Jougan: *Słownik kościelny łacińsko-polski*, KSW, Poznań-Warszawa-Lublin 1958. *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, PWN, Warszawa 1976.

<sup>30</sup> Por. M. Gogacz: *Istnieć i poznawać*, 136-140.

płaszczyźnie Bóg - człowiek. Jeżeli Bóg jest „*ipsum esse*”, to nie może wchodzić z nami ani w relacje kategoriałne, ani transcendentalne. W pierwszym przypadku musiałby posiadać przypadłość (relacja jest przypadłością) i nie musi być wtedy czystym aktem, w drugim przypadku - musiałby udzielić swojego *esse*, co prowadzi do wcześniej wskazanych trudności.

Można jednak powiedzieć, że relacje zachodzą w płaszczyźnie człowiek - Bóg i tylko z tej pozycji można mówić o stwarzaniu jako relacji (przez ujęcie poznawczo-ontyczne bytów przygodnych do przyczynowo-ontycznego bytu pierwszego). Jeżeli wykrywamy w bytach stworzonych konieczność posiadania przez nie aktu *esse*, jako powodu ich realności, to możemy powiedzieć, że:

- 1) akt ten nie jest czysty, absolutny, skoro jest zmożnościowany. Jest to - poznawczo biorąc - ujęcie jakby „od dołu” konieczne o tyle, o ile byt nie jest samym *esse*;
- 2) akt *esse* jako akt nie może być niczym (realnie) poprzedzony i w tym sensie mówimy, że jest „*ex nihilo*” - z niczego, o ile jest to rozpatrywane „od góry” w porządku stwarzania. Sens powiedzenia z „niczego” jest prawomocny odnośnie do *esse* nie wymagającego przyczyny.

Możemy powiedzieć że byt stworzony jest od razu dany jako *compositum* istnienia i tego, co je „osłabia”, „uszkadza”, co w terminologii Arystotelesa nazywamy materią pierwszą, a lepiej możliwością<sup>31</sup>.

Metafizycznie biorąc, aktem jest wyłącznie *esse* i ono będzie pierwszym i właściwym powodem (choć nie jedynym będąc jedną z przyczyn) dalszego komponowania się bytów.

Powyższe rozważania odnosiły się do aktu *esse* w bytach przygodnych, które jest urealnione (w procesie stwarzania) przez samoistny akt istnienia. Bóg stwarza przygodne akty *esse* zarazem podtrzymując je w istnieniu<sup>32</sup>. Stwarza akt *esse* bytu przygodnego<sup>33</sup>, ale nie zapoczątkowuje go. Stwarzać, to powoływać do istnienia przez udzielenie *esse*. Zapoczątkowanie powoduje powołanie do bytowania czegoś jako realnego poprzez porządek relacyjny, co jest wykluczone w odniesieniu do *esse* Boga. Dlatego też zapoczątkowanie wymaga związania *esse* z możliwością. Tym samym urealnienie przez akt *esse* bytu przygodnego jako zapoczątkowanie, jest inne od urealnienia przez *esse* Boga (stwarzanie)<sup>34</sup>.

### 3.2. Urealnienie a aktualizowanie<sup>35</sup>

---

<sup>31</sup> Termin „materia” może wprowadzić dużo nieporozumienia, szczególnie odnośnie do pierwszeństwa wobec „materii drugiej” (tej, która jest związana z formą i dzięki formie). Inne problemy są stawiane w związku z istnieniem materii pierwszej, które - w realistycznym ujęciu - przysługuje jej wyłącznie w tym sensie, że jest realna, o ile jest związana z aktem. Bezwzględnie „jako taka” samodzielnie nie istnieje.

<sup>32</sup> M. Gogacz, tamże, 109.

<sup>33</sup> Dokładne analizy, ukazujące konieczność odróżnienia aktów *esse*. Por. M. Gogacz, tamże, 92-106.

<sup>34</sup> Tamże, 109.

<sup>35</sup> Odróżnienie proponowane przez M. Gogacza. Tamże, 92-106.

Zagadnienie to nie tylko wyjaśnia dalej powyższe odróżnienia, ale także jest zasadnicze dla rozwiązania problemu subsystemy. Ściśle ujmując, jest to w moim przekonaniu jedyna droga do poprawnego ustawienia zagadnienia subsystemy w porządku stwarzania. Mieczysław Gogacz pisze: „Urealnienie oznacza zaistnienie czegoś, spowodowanie egzystencjalnego statusu bytu. Aktualizowanie oznacza spowodowanie w bycie tego, że czynnik uniedoskonalaający dany akt powoduje skutki doskonalące, (...) inaczej mówiąc aktualizowanie sprowadza się przede wszystkim do przyjmowania przez byty skutków obecnej w nim możliwości. Różni się od urealnienia, które wobec tego polega na przyjmowaniu przez byt skutków obecności w nim aktu istnienia, stwarzanego przez przyczynę sprawczą”<sup>36</sup>. Sądzę, że takie odróżnienie ma swoje źródło w dwuaspektowym spojrzeniu na akt *esse* bytu przygodnego:

- 1) spoglądając „od góry”, akt *esse* jako akt jest prosty i w tym sensie mógłby odnosić się do czystego *esse* Boga, przynajmniej tak, że będąc „wyabstrahowany” poznawczo jest niemożliwy do odróżnienia;
- 2) spoglądając „od dołu” akt *esse* jest zmożliwiony jako „ten oto”, co powoduje konieczność szukania dla niego przyczyny. Dlatego powiemy, że byt jest urealniony w procesie stwarzania. Jednocześnie możliwość współstanowi z aktem właśnie „ten akt”; dlatego możliwość jest czymś realnym, przez co umożliwia właśnie aktualizowanie, czyli „wypełnianie się” bytu na miarę wyznaczoną przez możliwość.

Jeżeli aktualizowanie powoduje skutki doskonalące, to nie przez urealnienie, gdyż inaczej byt aktualizowałby tylko *esse* będąc wtedy wyłącznie czystym *esse*, co jest niemożliwe z racji posiadania możliwości. Realna możliwość właśnie przez to, że jest realna, umożliwia aktualizowanie, a ponieważ jest możliwością, nie może aktualizować *esse*. Jednocześnie powodem realności możliwości jest *esse*, dlatego w sensie właściwym - to ono będąc powodem realności i możliwości umożliwia aktualizowanie. Można zatem powiedzieć, że:

- 1) czysty akt *esse* urealnia stwarzając, ale nie aktualizuje skoro nie posiada możliwości,
- 2) akt *esse* bytu przygodnego -
  - urealnia, zapoczątkowując (co nie znaczy konstytuując), powoduje bytowanie
  - aktualizuje (konstytuuje) w obszarze możliwościuącej go materii pierwszej, czyli dzieje się to dzięki niej (dzięki realnej możliwości);
- 3) aktualizująca rola aktu *esse* inaczej działa w bytach osobowych i nieosobowych, stąd sensowne jest takie odróżnienie.

### 3.3. Rola aktu istnienia w bytach osobowych i nieosobowych<sup>37</sup>

---

<sup>36</sup> Tamże, 98-100.

<sup>37</sup> Tamże, 98-100.



Temat ten ukazuje w inny sposób funkcjonowanie formy w bytach przygodnych osobowych i nieosobowych i pozwala pokazać rolę subsystemy w wykrywaniu różnicy między istotą a istnieniem.

Powodem odróżnienia bytów osobowych od nieosobowych jest fakt posiadania przez nie rozumności. Byt osobowy określa Tomasz jako jednostkę w rozumnej naturze<sup>38</sup>. Ze względu na istotną odmienną strukturę bytowej osoby można mówić o odmiennym sposobie funkcjonowania w niej aktu *esse*.

Stwierdzamy, że:

1. Akt *esse* bytu osobowego urealnia cały porządek substancjalny

a) rozumność wskazuje (poznawczo) na samodzielność porządku substancjalnego w bycie osobowym,

b) samodzielność ma źródła w tym, przez co byt jest tym, czym jest (formą),

c) forma duchowa w bycie osobowym nie może urealniać z racji ontycznej budowy, jej działanie przejawia się w zdolności do samodzielnego aktualizowania porządku substancjalnego (istotowego),

d) forma w porządku stwarzania uzyskuje samodzielność - zdolność do aktualizacji „per se” we właściwej dla danego bytu rzeczywistości możliwości, która to rzeczywistość jest gwarantowana przez *esse*.

Dzięki uzyskanej rzeczywistości, zaktualizowana przez *esse* forma aktualizuje (per se) substancję.

Ostatecznie, akt *esse* jest powodem rzeczywistości bytu i aktualizacji formy, a tym, dzięki czemu aktualizuje się porządek substancjalny uzyskując samodzielność, jest forma posiadająca „moc” działania per se.

2. Akt *esse* bytu nieosobowego urealnia i aktualizuje porządek substancjalny:

a) substancjalność cechuje brak samodzielności (rozpoznawanie braku rozumności),

b) brak samodzielności ma źródła w formie, niezdolnej do aktualizowania „per se” porządku substancjalnego,

c) forma nie aktualizuje, akt *esse* jest powodem zarówno urealniania, jak i aktualizowania całego porządku bytu. Musi tak być, skoro forma nie posiada samodzielności.

### 3.4. Skutki „dopuszczenia *esse*”

#### 3.4.1. Skomponowanie elementów bytowych

Wspominałem już, że *esse* bytu przygodnego ma moc urealniania na sposób zapoczątkowywania w odróżnieniu od stwarzania (gdyby stwarzało, udzielałoby ponownie

---

<sup>38</sup> „hoc nomen persona, est speciale nomen individui rationalis naturae”. De potentia XX, 2.

esse). Dlatego zapoczątkowywanie odnosi się zarazem do urealniania i aktualizowania. W obszarze urealnionej niedoskonałości (możliwość) następuje aktualizacja. Aktualizuje się oczywiście to, dzięki czemu byt jest tym, czym jest, czyli kształtuje się porządek substancjalny. Precyzyjniej mówiąc, aktualizują się te przyczyny, które będą stanowiły istotę bytu, co dokonuje się w obszarze podłoża.

Wcześniej zauważono, że realna możliwość istnienia aktu przygodnego, określana terminem materia pierwsza, jest podłożem (podmiotem) dla aktualizacji.

Podłoże jest tym, dzięki czemu jest możliwa aktualizacja, a więc jest czymś zmożliwionym i realnym. To bardzo ważny moment dla zrozumienia myśli świętego Tomasza.

Jeżeli definiuje on substancję jako podłoże<sup>39</sup>, to definicja jest pozornie arystotelesowska, ponieważ substancja musi posiadać możliwość, co tym samym wymaga dla niej aktu, którym ostatecznie jest *esse*. Skoro na podłożu materii pierwszej aktualizuje się to, przez co byt jest tym, czym jest, wobec tego czymś pierwszym (nie ma tu „momentów czasowych”) zaktualizowanym jest forma. Jest tak, bo przecież komponowanie nie może być czymś przypadkowym, ale od razu wyznaczonym przez „momenty gatunkowe”; a zarazem dokonuje się to w obliczu przyczyn celowych, zewnętrznych, podobnie jak przyczyna sprawcza pomagających w realizowaniu się bytu „na jego miarę”. Zaktualizowana w polu podłoża forma jest natychmiast urealniana (kształtuje się w realnej możliwości) przez *esse* (*esse* gwarantuje realność materii pierwszej - możliwości). Forma jest więc jednostkowana przez materię (materię pierwszą w sensie właściwym jako składnik istoty) aktualizując istotę, skutkiem czego aktualizuje się ciało<sup>40</sup>. Istotę jednostkuje materia, to ona (jako materia druga) zasadniczo wyznacza „cosiość”, miarę „tego oto” bytu.

W innej terminologii można powiedzieć, że aktualizowanie się formy „per se” i „in se” - przecież dynamiczne - „uwalnia” relację transcendentálną, umożliwiającą (o ile formę urealni *esse*) zmożliwianie formy w istotę bytu, urealnioną przez *esse*.

Podsumowując trzeba powiedzieć, że substancja aktualizuje się w obszarze realności możliwości, która to realność jest możliwa dzięki aktowi *esse*, stanowiącym zarazem o jedności compositum. W tak zarysowanej koncepcji widać wyraźnie konieczność odróżnienia istoty od istnienia.

Boecjańskie przedzielenie „quo est” i „quod est” najpełniej funkcjonuje w Tomaszowym ujęciu. Jak zobaczymy, dalsze partie pracy będą zasadniczo dotyczyły struktury bytów osobowych.

---

<sup>39</sup> Sum. Theol. I, 29, 2, c.

<sup>40</sup> Dotyczy to wyłącznie bytów osobowych.

### 3.4.2. Rola subsystemy w odróżnieniu istoty i istnienia

Tezę można sformułować następująco: urealnianie przez akt *esse* bytu przygodnego musi być czymś różnym od aktualizowania porządku istotowego przez formę w bycie osobowym. Pokazuje to tekst Tomasza, który jest uważany za jeden z najbardziej uwyrażniających konieczność oddzielenia porządku *esse* i *essentia*<sup>41</sup>.

„Wszystko, co jest w zespole substancji, jest złożono jako realna kompozycja przez to, co należy do grupy substancji, jest z powodu swojego *esse* subsystemujące i trzeba, aby jego *esse* było inne niż ono (to). Inaczej nie mogłoby się różnić co do *esse* z tymi, z którymi jest zgodne co do swej istoty (*quidditas*), gdyż zawarte we wszystkich, które są wprost w grupie substancji, jest złożone zarazem z *esse* i z tego, co jest. Są jednak niektóre w grupie substancji, przez przynależenie (*reductionem*), jak zasady substancji subsystemujące, w których omawiana kompozycja nie zachodzi. Bowiem nie subsystemują i stąd właściwego *esse* nie mają. Podobnie dla przypadłości, ponieważ nie subsystemują, *esse* nie jest ich własne, lecz jakiś podmiot jest na ich miarę. Stąd słusznie możemy powiedzieć, że bardziej należą do bytu niż są bytami”<sup>42</sup>.

W analizie tekstu przeprowadzonej z punktu widzenia porządku stwarzania stwierdzamy:

1. Tomasz odróżnia porządek substancji od porządku *esse* (*esse* właściwego dla danego bytu) wskazując na realność kompozycji.
2. Być w grupie substancji to być zarazem czymś złożonym z *esse* (*esse* jest warunkiem tego, że coś jest substancją).
3. Substancja subsystemuje z powodu *esse*, co ma oznaczać, że forma aktualizując powoduje skutki dzięki *esse*.
4. Subsystemcja wymaga „posiadania” właściwego dla siebie *esse*.
5. Przypadłości nie subsystemują.

Twierdzenia te są zgodne z wcześniej pokazywanym odróżnieniem na „quod est” i „quo est”. Znaczy to, że to, dzięki czemu byt jest, realne różni się od tego, co powoduje, że on jest. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z formą (porządek stwarzania), która na mocy właściwej sobie aktualizacji komponuje substancję. W drugim przypadku *esse* uzasadnia

---

<sup>41</sup> Por. M.A. Krąpiec, *Struktura bytu*, 329-339. E. Gilson: *Byt i istota*, 91 przyp.

<sup>42</sup> „Omne quod est in genere substantiae, est compositum reali compositione; eo quod id quod est in praedicamento substantiae est in suo esse subsistens, et oportet quod esse suum sit aliud quam ipsum, alias non posset differre secundum esse ab illis cum quibus convenit in ratione suae quidditatis; quod requiritur in omnibus quae sunt directe in praedicamento: et ideo omne quod est directe in praedicamento substantiae, compositum est saltem ex esse et quod est. Sunt tamen quaedam in praedicamento substantiae per reductionem, ut principia substantiae subsistentis, in quibus praedicta compositio non invenitur; non enim subsistunt, ideo proprium esse non habent. Similiter accidentia, quia non subsistunt, non est eorum proprie esse; sed subiectum est aliquale secundum ea; unde proprie dicuntur magis entis quam entia”. Qu. disp. de veritate, 27, 1, ad 8.

realność kompozycji będąc aktem dla substancji. Można więc mówić o porządku aktualizowania różnym od urealniania.

Tomasz dla określenia formy aktualizującej używa terminu subsystencja<sup>43</sup>, natomiast skutkiem takiego działania będzie subsystowanie bytu.

Właściwym powodem subsystowania jest forma, której aktualizująca rola sprawi, że ukomponowana substancja będzie bytowała per se (subsystowała). *Esse* jest warunkiem bytowania substancji w tym sensie, że jest powodem jej realności (a nie aktualności), dlatego Tomasz napisze że „to, co należy do grupy substancji, jest z powodu swojego *esse* subsystujące”<sup>44</sup>. *Esse* (stworzone - właściwe bytowi) aktualizuje i urealnia formę, dzięki czemu „to, co jest w grupie substancji” (porządek istotowy), może aktualizować - (odnośnie do formy; jest to porządek stwarzania). I dlatego *esse* musi być różne od istoty (formy). Inaczej mówiąc, to, co aktualizuje porządek substancjalny, musi być różne od tego, co urealnia.

Subsystowanie wymaga „posiadania” właściwego dla siebie *esse*, ponieważ forma, będąca zasadą „specyfikującą” bytowość bytu, odnosi się do bytu „tego oto”, czyli zawierającego *suum esse*. Ważne jest to, że subsystowanie powoduje samodzielność bytową, skoro dotyczy formy samodzielnie działającej w funkcji aktualizacji.

Przypadłości nie subsystują, ponieważ nie posiadają samodzielności, skoro nie mogą aktualizować. Są skutkiem aktualizacji, ale niesamodzielnym.

W rozdziale 1 (pkt 2, d) tej pracy sygnalizowałem, że *esse* przygodne bytu (osobowego) nie może być przyczyną jego urealniania i zarazem aktualizowania. Ma to oznaczać, że nie może ono aktualizować porządku istotowego (substancjalnego!), ponieważ substancja utraciłaby samodzielność tracąc duchową formę. Forma nie subsystuje, o ile byt nie posiada właściwego dla siebie *esse* (nie powoduje skutków aktualizacji), czyli nie jest subsystencją.

Przy innym tłumaczeniu tekstu, „to, co należy do grupy substancji, jest w swoim *esse* subsystując”, należy rozumieć (określenie „w swoim *esse*” jako „w obszarze *esse*”. Obszar *esse* nie przynależy do formy. Skoro ta należy do substancji, jest więc czymś „poza” substancją (istoty), ale w obszarze bytu będąc „swoim *esse*”.

Obszar *esse* byłby tu obszarem realności, różnym od aktualizacji zachodzącej w substancji.

Zatem tłumaczenia te nie wykluczają się (pierwsza interpretacja wyraźniej odnosi się do porządku stwarzania). Ostatecznie, skoro subsystencja to forma aktualizująca, a *esse* w bytach osobowych nie posiada mocy aktualizacji, to różnią się z punktu widzenia działania, co wskazuje na odmienność wewnętrznego ukomponowania.

---

<sup>43</sup> Nie należy zapominać, że jest to analiza w porządku stwarzania, porządek bytowania będzie określony inną terminologią.

<sup>44</sup> Qu. disp. de veritate, tamże.

### 3.5. „Subsystemacja” w świetle traktatu „De ente et essentia”

We fragmencie traktatu, centralnym - wydają się - dla problemu subsystemacji św. Tomasz pisze:

„zaś między formami substancjalnymi a przypadłościowymi zachodzi taki związek, że tak jak forma substancjalna nie posiada *per se* absolutnego *esse* oprócz tego, do którego dochodzi, tak też (nie ma go) to, do czego dochodzi, mianowicie materia i dlatego wzajemne połączenie obydwu dopuszcza to *esse*, dzięki któremu subsystemuje *per se*. Wskutek tego sama przez się jest jednością. Dzięki temu ich połączeniu powstaje jakaś istota. Stąd forma, jakkolwiek rozpatrywana, sama w sobie nie jest zupełną racją istoty. Lecz to, do czego przypadłość dochodzi, jest bytem pełnym, subsystemującym w swoim *esse*, które to *esse* w sposób naturalny poprzedza przypadłość, która doń dochodzi. Dlatego dochodząca doń przypadłość nie sprawia na mocy przyłączenia z tym, do czego dochodzi, tego *esse*, w którym rzecz subsystemuje, przez co rzecz jest bytem *per se*, lecz sprawia jakby *esse secundum*, bez którego rzecz subsystemująca może być poznana tak, jak to, co pierwsze może być poznane bez tego, co wtórne. Dlatego z połączenia przypadłości z podmiotem nie powstaje jakaś jedność *per se*, lecz jedność przypadłościowa. A więc z ich połączenia nie wynika jakaś istota, tj. połączenie materii z formą, ponieważ nie zawiera racji bycia pełną istotą, ani nie jest częścią istoty pełnej, lecz tak jak jest bytem ze względu na substancję, tak też posiada istotę ze względu na substancję”<sup>45</sup>.

Z analizy tekstu w „porządku sprawczym” wynika, że:

- 1) jest to opis konstituowania się złożień bytowych.
- 2) analiza formy substancjalnej,
  - a) forma substancjalna nie jest związana z absolutnym *esse*, ale ze swoim *esse*,
  - b) forma „dochodzi” do „swojego” *esse*.

Dojście do „swojego” *esse* można rozumieć dwojako:

- forma jest urealniona dzięki obszarowi istnienia (*esse*),
- forma ma moc aktualizowania, przez co nabiera ontycznego charakteru - bytując (*esse*).

---

<sup>45</sup> „Sed tamen inter formas substantiales et accidentales tantum interest, quia sicut forma substantialis non habet per se esse absolutum sine eo cui advenit, ita nec illud cui advenit, scilicet materia. Et ideo ex coniunctione utriusque relinquitur illud esse, in quo res per se subsistit, et ex eis efficitur unum per se; propter quod ex coniunctione eorum relinquitur essentia quaedam. Unde forma, quamvis in se considerata non habeat completam rationem essentiae, tamen est pars essentiae completae. Sed illud, cui advenit accidens, est ens in se completum, subsistens in suo esse. Quod quidem esse naturaliter praecedit accidens quod supervenit. Et ideo accidens superveniens ex coniunctione sui cum eo cui advenit non causat illud esse, in quo res subsistit, per quod res est ens per se, sed causat quoddam esse secundum, sine quo res subsistens intelligi potest esse, sicut primum potest intelligi sine secundo. Unde ex accidente et subiecto non efficitur unum per se, sed unum per accidens. Et ideo ex eorum coniunctione non resultat essentia quaedam, sicut ex coniunctione formae ad materiam. Propter quod accidens neque rationem completae essentiae habet neque pars essentiae completae est, sed sicut est ens secundum quid, ita et essentiam secundum quid habet”. De ente, 25.

Wydaje się, że ta druga interpretacja jest prawdziwa. Tomasz bada przecież posiadanie *esse* (*per se*) przez formę. Forma posiada *esse per se*, tylko w ten sposób, że posiada moc aktualizującą, stąd *esse* powinniśmy tłumaczyć jako „bytowanie”. Dochodzenia materii (podobnie jak formy) do *esse* nie można inaczej rozumieć jak „aktualizowanie jej”. W tym sensie „esse” to skutek aktualizacji - bytowania. Dodajmy, że forma nie może posiadać *esse* (istnienia) będąc możliwością w stosunku do niego; może natomiast posiadać *esse* (bytowanie) skoro jest aktem.

Ważne jest to, że dopiero połączenie formy i materii „dopuszcza” *esse*, zupełnie jakby elementy komponujące istotę były poza obszarem *esse*. I rzeczywiście - są poza nim, skoro „esse” to „bytować”.

c) Zmożnościowanie formy przez materię powoduje, że rzecz subsystuje *per se* dzięki bytowaniu (*esse*). W porządku sprawczym forma jako akt aktualizuje porządek substancjalny, przez co substancja nabiera charakteru ontycznego - bytując. *Esse* jest skutkiem formy. Na mocy aktualizacji rzecz jest bytem *per se*,

### 3) Analiza przypadłości

a) przypadłości „dochodzą” do tego, co subsystuje,

b) bytowanie bytu (*esse* substancji) poprzedza przypadłość,

c) przypadłość nie posiada mocy aktualizującej (jest skutkiem aktualizacji), stąd nie może być bytem „*per se*”. Konsekwentnie, połączenie przypadłości z substancją stanowi jedność przypadłościową, a zarazem przypadłość bytuje „ze względu na substancję” powiadając quasi „drugi rodzaj bytowania”.

Wydaje się, że przedstawione analizy dotyczą porządku substancjalnego, na co Tomasz zwraca uwagę już w pierwszym przytoczonym zdaniu (bada różnicę między formą a przypadłością). Zagadnienie samodzielności rozwiązuje subsystencja - aktualizacja. W takim ujęciu subsystencji - w porządku stwarzania - okazuje się, że istota „dochodzi” do bytowania (*esse*).

Inne fragmenty potwierdzają powyższe rozumowanie:

1. Inteligencje są „formami *per se* subsystującymi”<sup>46</sup>, co ma wyrażać - w przyjętym teraz porządku badania - że formy są powodem aktualizacji „*per se*” - samodzielnej.

2. „Bóg jest taką „rzeczą”, która jest samym *esse* w taki sposób, że na mocy *ipsum esse* jest subsystująca. *Esse* jej nie przyjmuje, więc żadnego zróżnicowania, gdyż nie byłoby tylko *esse*, lecz oprócz tego jakąś formą. Tym bardziej nie przyjmuje zróżnicowania

---

<sup>46</sup> „Unde illae formae, que sunt propinquissimae primo principio, sunt formae *per se* sine materia subsistentes”. Tamże, 20.

materialnego, gdyż nie byłoby *esse* subsystującym, lecz materialnym. Wynika więc, że taka rzecz, która jest swoim *esse*, może być tylko jedna<sup>47</sup>.

„*Esse*” w tym wypadku tłumaczymy jako „istnienie”, co wskazuje, że na mocy samego istnienia Bóg subsystuje. Czy można jednak o Bogu mówić w porządku stwarzania pomijając to, co stworzone? Sądzę, że tak, pod warunkiem, że porządek ten będzie dotyczył „wewnętrznego życia Boga”. Subsystowania nie można tłumaczyć przez aktualizowanie, skoro Bóg nie posiada elementów możliwościujących. Mówiliśmy wtedy o urealnianiu i to wyłącznie swojego obszaru. Bóg więc urealnia siebie (może podtrzymuje) na mocy samego *esse*.

Dlatego wykluczone jest złożenie *esse* z formą, gdyż wtedy urealnianie osiągałoby formy powodując złożenie bytu, co - odnośnie do Boga - jest niemożliwe. Jednocześnie, gdyby Bóg przyjmował zróżnicowanie materialne, to, aby utrzymać prostotę, byłby bytem wyłącznie materialnym, co wykluczałoby możliwość subsystowania.

Wygląda na to, że *esse* (we właściwym znaczeniu - „istnienie”) odnosi się wyłącznie do Boga, natomiast użycie tego terminu dla bytów przygodnych wskazywałoby wyłącznie na substancjalny porządek bytowania, a nie istnienia.

Problem jednak nie jest prosty. M. Gogacz - odnośnie do tego traktatu - stwierdza, że „Tomasz dokonuje przebudowy tezy neopłatońskiej, że istnienie jest czymś uzyskanym przez formę”<sup>48</sup>. Dlatego badając tekst, trzeba zwracać uwagę na różne metafizyki, którymi Tomasz uzupełnia erudycję i dzięki którym wprowadza nowe rozwiązania. Inny, interesujący dla naszego zagadnienia fragment, zdaje się potwierdzać tę tezę: „a ponieważ quidditas inteligencji jest sama owa inteligencja, zatem istota albo quidditas jest tym, czym jest ona sama, a jej *esse*, przyjęte od Boga, jest tym, dzięki czemu subsystuje w rzeczywistości; i stąd niektórzy mówią, że tego rodzaju substancje, złożone są z tego „dzięki czemu są”, oraz tego „czym są”; albo tego, jak mówi Boecjusz „czym są” i „*esse*”<sup>49</sup>.

Wyraźnie widać, że porządek sprawczy ułatwia Tomaszowi odróżnienie „*quo est*” i „*quod est*”.

1. Tomasz oddziela istoty od *esse* Boga i *esse* bytu stworzonego.
2. „Swoje *esse*” powoduje subsystowanie inteligencji, co można rozumieć dwojako:
  - a) *esse* przygodne aktualizuje porządek istotowy. W tym rozumieniu *esse* jest skutkiem działalności formy.

---

<sup>47</sup> „Si autem ponatur aliqua res, quae sit esse tantum ita, ut ipsum esse sit subsistens, hoc esse non recipiet additionem differentiae, quia iam non esset esse tantum, sed esse, et praeter hoc forma aliqua; et multo minus recipiet additionem materiae, quia iam esset esse non subsistens sed materiale. Unde relinquitur, quod talis res, quae sit suum esse, non potest esse nisi una”. Tamże, 21.

<sup>48</sup> M. Gogacz, *Zawartość problemowa traktatu „De ente et essentia” Tomasza z Akwinu*, 89.

<sup>49</sup> „Et quia, ut dictum est, intelligentiae quidditas est ipsam intelligentia, ideo quidditas vel essentia eius est ipsum quod est ipsa, et esse suum, receptum a Deo, est id quo subsistit in rerum natura; et propter hoc a quibusdam dicuntur huiusmodi substantiae compositae, ex quo est et quod est, vel ex quod est et esse, ut Boetius dicit”. Tamże, 81.

b) *esse* powoduje, że zaktualizowana forma (dzięki *esse*) ma moc subsystowania (wprowadzania skutków aktualizowania) różnego od skutków *esse*.

Druga interpretacja byłaby „po stronie realizmu”. Inteligencja składałaby się wtedy z tego, „czym jest” - istota, ukomponowana dzięki aktualizacyjnej mocy formy oraz z tego, „że jest”, *esse*, powodującego realność bytu. W tym wypadku Tomasz oddzielałby porządek bytowania substancji od porządku sprawczego, wskazującego na konieczność przyjęcia *esse*. Ostatecznie jednak interpretacja taka nie jest w pełni uzasadniona.

Może ktoś zarzucić tym analizom, że skoro Tomasz rozumie byt jeszcze w porządku esencjalnym, więc tłumaczenie terminu „subsystencja” jako „aktualizacyjna rola formy” mija się z celem, nawet w porządku sprawczym. Myślę, że uwaga taka byłaby słuszna. Skoro, *esse* w ujęciach esencjalistycznych jest skutkiem złożenia istotowego, a złożenie (w porządku sprawczym) dokonuje się dzięki formie (jako aktowi), tej przysługuje formie rola urealniania tożsama z rolą aktualizowania. Ostatecznie, z tekstów wynika, że powołać do aktu to zarazem urealniać, a zatem aktualizowanie to urealnianie.

To przesunięcie znaczeniowe chyba jest słuszne, a zarazem przeinterpretowujące rozumienie wszystkich, a zarazem, ostatniego, tak ważnego cytatu.

W tym rozumieniu subsystencji, ostatni z cytowanych fragmentów przedstawia się następująco:

- 1) istota inteligencji jest tym, czym ona jest,
- 2) *esse* stworzone powoduje subsystowanie substancji.

Ma to oznaczać, że *esse* zarazem urealnia i aktualizuje, substancja zatem składa się z tego „dzięki czemu jest” (*esse* stworzone) i „czym jest” (istota).

Wobec tego można powiedzieć, że byt ukomponowany jest w porządku esencjalnym i egzystencjalnym. Najciekawsze jest to, że Tomasz wychodząc z wcześniej „zniekształconego”, innego znaczenia terminu „subsystencja”, używa go w takim rozumieniu, gdzie nabiera sensu i uzasadnia realizm. Tu najwyraźniej potwierdza się wcześniej sygnalizowana teza, że ten tekst Tomasza należy „obserwować” z pozycji różnych metafizyk.

Rozwiązanie wydaje się poprawne, skoro Tomasz wyraźnie oddziela *esse* stworzone jako akt w stosunku do substancji. Odróżnienie to znajduje dzięki dostrzeżeniu urealnającej roli *esse* bytu przygodnego. Zarazem jednak, subyatowanie jest bezpośrednim skutkiem *esse* inteligencji i dzięki *esse* byt subsystuje. Sądzę, że Tomasz uciekając od tezy głoszącej, że forma urealnia, pominął jej aspekt aktualizacji (w bytach osobowych).

Ostatecznie więc, subsystencja - w porządku sprawczym odnosi się do:



1. Formy urealniającej i aktualizującej porządek substancjalny, dzięki czemu substancja bytuje (dochodzi do niej *esse*). „*Esse*” oznacza bytowanie<sup>50</sup>.
2. *Esse* bytu przygodnego, osobowego, urealniającego i aktualizującego porządek substancjalny, a tym samym różny od *esse*. „*Esse*” oznacza istnienie<sup>51</sup>.
3. W Bogu subsystemacja to urealnianie (nie w sensie zapoczątkowywania lub stwarzania) samego siebie w swoim obszarze<sup>52</sup>.

Jak widać, ze względu na niejednolitość tekstu „subsystemacja” nie jest terminem, jednoznacznym. Należy ją badać uwzględniając różne aspekty *esse*. Dlatego sensowne jest wyróżnienie dwóch definicji.

1. Subsystemacja - to forma w bycie osobowym, urealniająca i aktualizująca porządek substancjalny, dzięki czemu byt nabiera charakteru ontycznego - bytując. Subsystemować - to być skutkiem urealniania i zarazem aktualizowania substancji.
2. Subsystemacja - to akt istnienia bytu osobowego, urealniający właściwy dla siebie i zaktualizowany porządek substancjalny. Subsystemować - to być skutkiem urealniania i aktualizowania tego, czym byt jest (substancji).

O Bogu można orzekać na podstawie drugiej definicji, stąd Bóg „urealniając to, czym jest, urealnia siebie, czyli jest tym, czym jest: samym *esse*.”

### 3.6. „Subsystemacja” w „Summie Teologii”

Rolę subsystemacji w „Summie” pokażę na przykładzie bytów przygodnych:

#### 3.6.1. Byty przygodne

„Subsystemowanie” odnosi się do bytów osobowych ze względu na jego związek z samodzielnością substancjalną, gwarantowaną przez aktualizującą rolę formy. Byt przygodny jest bytującym złożeniem, gdyż „u nas nie subsystemują inne rzeczy inaczej jak tylko jako kompozycje”<sup>53</sup>.

Tomasz przez to chce pokazać sposób bytowania bytu. Natomiast interesujący nas porządek stwarzania wskaże, że aktualizująca rola zasadniczo przypada formie, decydującej o tym, czym jest byt. Oczywiście, forma domaga się (inaczej niż w inteligencjach) materialnego zmożnościowania jednostkującego byt, co jest również warunkiem pełnego orzekania o nim jako „tym oto”. Ponieważ aniołowie są inteligencjami - co uwyrażnia ich osobową naturę - Tomasz bardzo często używa terminu subsystemacja w odniesieniu do tych bytów.

---

<sup>50</sup> Tamże, 25.

<sup>51</sup> Tamże, 21.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Summa Theol. I, 3, 3, 1,

Chciałbym zwrócić uwagę na tekst doprecyzowujący problem *esse*, poruszony odnośnie do traktatu „De ente et essentia”: „Jeżeli jest jakaś forma stworzona, nie przyjęta do materii, lecz subsystuje *per se*, jak było powiedziane o aniołach (...), jeżeli forma stworzona tak subsystując posiada *esse* i niw jest swoim *esse*, konieczne jest, aby to jej *esse* zostało przyjęte i zacieśnione przez określoną naturę”<sup>54</sup>.

Św. Tomasz wyraźnie odróżnia *esse* formy i „*suum esse*”. *Esse* formy powoduje subsystowanie; w tym rozumieniu określa właściwą dla formy moc aktualizacji. Ponieważ nie jest to wystarczającym powodem bytowania bytu, konieczne jest przyjęcie *suum esse*, istnienia właściwego dla danego bytu. Jest to analiza poznawcza „od dołu”, co oznacza, że w rozpoznawaniu bytów należy przyjąć *esse*. Ostatecznie jednak - w porządku sprawczym - urealnione *esse* wymaga, z racji zmożnościowania, aktualizującej roli formy, konstytuującej samodzielność substancjalną (odnośnie do bytów osobowych), Ważne jest to, że nie forma jest tutaj powodem realności, ale właśnie domagając się jej, uzasadnia (poznawczo) przyjęcie właściwego dla siebie istnienia.

Bardzo ciekawe wydaje się prześledzenie roli subsystencji dla realizmu poznawczego. Św. Tomasz pisze: „Gdyby poznanie umysłowe aniołów było ich substancją, trzeba by było, aby to poznanie subsystowało. Subsystujące poznanie umysłowe może być tylko jedno, tak samo jak coś oderwanego subsystującego. Stąd substancja jednego anioła nie różniłaby się od substancji Boga, który jest samym poznaniem subsystującym, ani nie różniłoby się od substancji innego anioła”<sup>55</sup>.

Jeżeli subsystowanie wiąże się z aktualizowaniem od strony formy, powodującym samodzielność substancjalną, to zaktualizowane „formy poznawcze” w ten sposób nie mogą bytować. Trzeba by w innym wypadku przyjąć, że relacja intelekt - byt jest relacją urealniającą, skoro uzyskanie samodzielności ontycznej wymaga dopuszczenia *esse*. Dlatego poznanie subsystujące dotyczy tylko Boga.

### 3.6.2. Bóg

„Bóg jest samym istnieniem subsystującym *per se*”<sup>56</sup>, albo: „Bóg jest w najwyższym stopniu bytem, o ile nie ma *esse* zdeterminowanego przez jakąś naturę, do której by się przyłączał, lecz jest *ipsum esse* subsystującym, pod każdym względem nieokreślonym”<sup>57</sup>.

---

<sup>54</sup> „Si autem sint aliquae formae creatae non receptae in materia, sed per se subsistentes, ut uidam de Angelis opinantur (...) sed quia forma creata sic subsistens habet esse, et non est suum esse, necesse est, quod ipsum esse sit receptum, et contractum ad terminatam naturam”. Tamże, I, 7, 2, c.

<sup>55</sup> „si intelligere angeli esset sua substantia, oportet, quod intelligere angeli esset subsistens. Intelligere autem subsistens non potest esse nisi unum, sicut nec aliquod abstractum subsistens. Unde unius angeli substantia non distingueretur neque a substantia Dei, quae est ipsum intelligere subsistens, neque a substantia alterius angeli”. Tamże, I, 44, 1, c.

<sup>56</sup> „Deus est ipsum esse per se subsistens”. Tamże, I, 34, 1, c.

Mówiąc o subsystemacji Boga wskazuje się na urealnianą rolę *esse* w swoim obszarze. *Esse* subsystemujące to *ipsum esse*, zakreślające pole realności wokół siebie i dlatego takie *esse* może być tylko jedno. „*Esse subsistens non potest esse nisi unum*”<sup>58</sup>.

Rozstrzygający w tym względzie jest tekst św. Tomasza: „mówiąc o Bogu, używamy imion konkretnych, abyśmy mogli oznaczyć Jego subsystemację”<sup>59</sup>. Imiona konkretne to: „boskość”, „życie” itp. Subsystemacja zatem określa wewnętrzne (z racji prostoty) życie Boga, sposób Jego przejawiania się. Zauważmy, że o bycie przygodnym św. Tomasz też powie, że subsystemuje *per se*, jednak odniesie to do porządku substancjalnego, do formy, do tego, co jest powodem złożenia. Olbrzymia precyzja tekstów św. Tomasza nie pominie i tego momentu. Przecież o Bogu też można powiedzieć, że jest formą, ale formą tożsamą z *esse* i tożsamą z istotą.

Jawi się tu możliwość zastosowania filozofii do uzasadnień teologicznych. Trzy osoby w Bogu to trzy subsystemacje, albo trzy relacje subsystemujące<sup>60</sup>. Bóg więc - ujmowany z pozycji porządku - to trzy urealnienia (urealniane siebie) zarówno relacyjne, jak strukturalne, będące zarazem jednością.

„Subsystemacja” w „Summie” jest więc związana z formą bytów osobowych, przy czym nie pominięta jest rola *esse* jako powodu realności.

### 3.6.3. Ostateczne określenia i definicja subsystemacji

Doprecyzuję powyższe analizy wykorzystując „definicyjne” opisanie subsystemacji, podane w rozdziale IX (tej pracy).

Subsystemacja to substancja bytująca „*per se*”. Subsystemować to bytować „*in se*”. Określenia „*in se*” i „*per se*” wskazują, że „nie w czymś drugim”<sup>61</sup>.

Wspominałem, że oddzielenie formy czasownikowej (*subsistere*) od rzeczownikowej (*subsistentia*) ma uwyraźnić, że termin ten, dotyczy zarówno ontycznego stanu „sposobu ujawniania bytowania” jak i jego „pozycji bytowej”.

W trakcie badania sprawczego porządku, w którym dochodzi do konstytuowania się substancji pisałem:

- 1) o aktualizowaniu, decydującym o subsystemowaniu jako „sposobie ujawniania bytowania”. Jest to czasownikowe ujęcie;
- 2) o formie będącej źródłem aktualizacji, z racji jej „pozycji bytowej”. Jest to rzeczownikowe określenie;

---

<sup>57</sup> Tamże, I, 11, 4, c.

<sup>58</sup> Tamże, I, 34, 1, c.

<sup>59</sup> „*de Deo loquentes utimur nominibus concretis, ut significemus eius subsistentiam*”. Tamże, I, 3, 3, 1.

<sup>60</sup> Tamże, I, 30, 1, 2; I, 30, 2, c.

<sup>61</sup> Tamże, I, 29, 2, c; por. tekst łac., przypis 26.

3) o bytach osobowych, posiadających samodzielność substancjalną, dzięki aktualizującej roli formy;

4) o *esse* urealniającym możność, w obszarze której zachodzi aktualizacja.

W świetle definicji z „Summy” można powiedzieć, że:

1) subsystemacja to forma aktualizująca *per se* substancję,

2) subsystemowanie to skutek aktualizowania „in se” czyli w obszarze tego, przez co byt jest tym, czym jest (forma) lub w obszarze tego, czym jest (istota),

3) subsystemacja dotyczy bytów osobowych określając specyfikę ich formy,

4) subsystemowanie w bycie dokonuje się w obszarze jemu właściwego *esse*, czyli - *esse* zmożnościowanego,

5) subsystemowanie w Bogu związane jest z urealnianiem, subsystemacja dotyczy formy tożsamej z *esse*.

Podsumowując te ujęcia można twierdzić, że:

subsystemacja - to forma bytu osobowego, samodzielnie aktualizująca lub urealniająca właściwy dla siebie porządek substancjalny w obszarze realności zmożnościowanego *esse* lub samego *esse*.

Subsystemowanie - to skutek aktualizowania lub urealniania porządku substancjalnego przez formę bytu osobowego.

Definicja jest alternatywna, ponieważ dotyczy zarazem Boga i bytów przygodnych.

Oczywiście do Boga odnosi się urealnianie, do bytów przygodnych - aktualizowanie.

### 3.7. „Subsystemacja” w „De potentia”

Ma trudności związane z tekstami „De potentia” zwracałem uwagę w rozdziale II tej pracy. Wydaje się, że powodem niewystępowania tam terminu *esse*, jest badanie przez św. Tomasza wyłącznie obszaru substancjalnego bytów przygodnych, osobowych. Dodatkowo św. Tomasz korzysta z ujęć Boecjusza, rozwiązujących esencjalizująco strukturę bytową. Zatem w centrum zainteresowania jest substancja, o której można w różny sposób orzekać. Zasadniczo subsystemacja oznacza formę: „*subsistentia significat formam*”<sup>62</sup>. W porządku sprawczym forma jest racją zaktualizowania substancji i dlatego nazwy subsystemacja używa się dla formy jako quasi zasady istotowej<sup>63</sup>.

Zastanawiający jest termin „quasi”, użyty również w „definicyjnym” określeniu (patrz rozdział II). Może on wskazywać na to, że forma nie jest kompletnym powodem aktualizowania substancji ze względu na związek z materią; bądź na to, że *esse* jest pierwszą racją sił aktualizujących formę.

---

<sup>62</sup> De pot. XX, 1; contra.

<sup>63</sup> Tamże, ad oppositum.

Warto zauważyć, że „nazwy hipostaza używa się dla materii jako pierwszej zasady bycia podłożem, dzięki której substancja pierwsza jest podłożem dla przypadłości”<sup>64</sup>.

Dzięki podłożu coś jest w czymś zawarte, stąd można mówić o jego charakterze możliwościowym. W tym sensie materia (podobnie jak forma) jest również „zasadą istotową”. Woźnica polegałaby na roli aktualizującej, która przysługuje wyłącznie aktowi. Samo aktualizowanie dokonuje się w obszarze możliwości, dlatego subsystemacja i hipostaza to nie to samo. Aktualizowanie dzięki formie jest *per se* (bo dotyczy aktu), stąd hipostaza w odróżnieniu od substancji nie jest - w sensie właściwym - *per se*. Subsystemacja związana jest więc z aktualizującą rolą formy. Brak terminu *esse* ryzykuje przypisanie formie mocy urealniania.

W definicyjnym określeniu subsystemacji wskazywałem na występowanie terminu „*existere*”:

„Substancja nie potrzebuje zewnętrznego podłoża, w którym jest podtrzymywana, lecz byłaby podtrzymywana *in se ipso*. To nazywamy subsystemowaniem, bo *quasi per se*, a nie w czymś drugim *existens*”<sup>65</sup>.

W traktacie „*De ente*” dla bytowania św. Tomasz czasami używał terminu „*esse*”. W „*De potentia*” nie ma tej niekonsekwencji, ale brak terminu *esse* (w tych fragmentach) może wskazywać, że „*existere*” trzeba tłumaczyć jako „istnieje” (a nie „bytuje”, odnośnie do aktu). Nie byłoby to jednak poprawne stwierdzenie, skoro św. Tomasz wyraźnie oddziela substancje proste od złożonych ze względu na ich budowę: „w substancjach prostych (...) sama istota jest subsystemacją”.

Termin subsystemacja występuje w kontekście zagadnienia „podtrzymywania”. Jak wcześniej podkreślałem, substancja w bytach osobowych jest aktualizowana dzięki samodzielności formy. Ta samodzielność ma tutaj wyrażać podtrzymywanie. „Substancja, która jest podmiotem, o ile subsystemuje, nazywa się subsystemacją”<sup>66</sup>. Forma, spełniająca taką funkcję, to forma aktualizująca, czyli taka, która „sama w sobie” posiada zasadę działania.

Subsystemacja jest skutkiem subsystemowania, ale tylko poznawczo. Ontycznie biorąc, byt subsystemuje, o ile jest czymś.

Zostawiając nie rozstrzygnięty problem „*esse*”, uwikłany tutaj w boecjańską terminologię, zdefiniuję subsystemację następująco:

subsystemacja - to forma w bycie osobowym, aktualizująca porządek substancjalny na mocy samodzielnego podtrzymywania jej w sobie.

subsystemować - to powodować, że substancja nie jest podtrzymywana w czymś drugim.

Zgodnie z określeniami św. Tomasza definicja jest pozytywna i negatywna.

---

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże, 1, c; por. tekst łac., przypis 27.

<sup>66</sup> Tamże.

### 3.8. Podsumowanie

Z przedstawionych analiz trzech tekstów św. Tomasza wynika, że zagadnienie subsystemencji nie jest jednoznaczne. Subsystemencja to:

- 1) forma lub *esse* przygodnego bytu osobowego
- 2) czyste *esse* Boga
- 3) to, co aktualizuje, lub to, co urealnia zarazem aktualizując. Oczywiście, takie określenie subsystemencji nie są w pełni właściwe.

Rozumiejąc subsystemencję jako formę, *esse*, czy to, co aktualizuje, podaję właściwe przyczyny bycia subsystemencją-subsystemowania. Dlatego termin „subsystemencja” można zastąpić sformułowaniem „powody subsystemowania” czyli bycia subsystemencją jako skutkiem.

## 4. Subsystemencja w porządku bytowania

### 4.1. Wprowadzenie

Bytuje coś, co jest skutkiem aktualizowania i urealniania. Porządek bytowania jako porządek (*ordo*) jest właściwy dla bytu stworzonego. To pokazanie bytu w porządku stwarzania bezpośrednio ujawnia sposób jego bytowania.

W drugim rozdziale wskazywałem na terminologiczne rozróżnienie „*esse*” i „*existere*”. „*Esse*” - istnieć, dotyczy samego aktu w bycie stworzonym lub Boga, który jest samym „*Esse*”. „*Existere*” - bytować, dotyczy tego, co urealnione i zaktualizowane. Bytowanie zatem dotyczy zarówno porządku substancjalnego, przypadłości jak i samego „*esse*” stworzonego.

Skutkiem aktualizującej roli *esse* bytu przygodnego (realności możliwości) jest uobecnienie, zaktualizowanie czynników istotowych bytu (formy i materii). W przygodnym bycie osobowym forma samodzielnie aktualizuje porządek substancjalny powodując pojawienie się ciała. Samodzielność formy, to formy „tej oto” zmożnościowanej, a zatem jest to *compositum* formy i materii określające substancję, której samodzielność jest gwarantowana:

- 1) dzięki formie jako aktowi, urealnionemu przez *esse*
- 2) dzięki materii jednostkującej, będącej polem dla aktualizacji; samodzielne działanie formy.

W porządku sprawczym rozważając subsystemencję pisałem niemal wyłącznie o formie. Było to o tyle uzasadnione, że porządek stwarzania jest, zasadniczo, porządkiem aktu. *Esse* stworzone powoduje realność możliwości i aktu, dzięki czemu mówimy o przyczynie formalnej i materialnej. Bytowanie jest „porządkiem *esse*”, odnoszącym się do aktu i możliwości.

## 4.2. Sformułowanie definicji subsystemy w „Summie”

Wykorzystując definicję sformułowaną w porządku bytowania, można stwierdzić, że:

- 1) forma bytu osobowego „swoją miarą” aktualizująca możliwość, komponuje istotę, dzięki czemu aktualizuje się ciało. W tym sensie mówimy o formie jako o duszy (akcie) różnej od zaktualizowanego skutku ciała,
  - 2) skomponowana istota jest realna dzięki zapoczątkowującej roli aktu *esse* bytu przygodnego,
  - 3) porządek substancjalny (istotowy) bytuje samoistnie będąc:
    - a) urealniony przez *esse*
    - b) „podtrzymywany w sobie” dzięki samodzielnej roli formy,
  - 4) mówimy „bytuje”, ponieważ odnosi się to do całego compositum bytu.
- Subsystemowanie - to samoistne bytowanie substancji bytu osobowego, będące skutkiem aktualizującej roli formy i urealniającej funkcji *esse* bytu przygodnego.
- Subsystemacja - to substancja bytująca samoistnie.

Uwagi;

1. Termin „samoistność” wskazuje na:
  - a) samodzielne działanie formy, która „podtrzymuje”, to, co urealnione przez *esse* bytu przygodnego,
  - b) niebytowanie w czymś drugim,
  - c) bytowanie „per se” i „in se”, co ma wskazywać na formę, skoro ona jest powodem tego, „przez co byt jest tym, czym jest”; na *esse* bytu przygodnego, skoro bytowanie formy i substancji jest niemożliwe bez jego urealniającej roli, powodującej zarazem jedność; materię jako realny komponent bytu.
2. Mówiąc o substancji należy:
  - a) akcentować rolę tak aktu, jak możliwości,
  - b) wskazywać na realność porządku istotowego.
3. „Bytowanie substancji jest skutkiem...”, co wskazuje na przejście porządku stwarzania w porządek bytowania.

Konfrontując ujęcia z tekstami:

1. Substancja bytuje samoistnie, to znaczy „per se” i „in se”, a nie „w czymś drugim”<sup>67</sup>.
2. forma bytuje samoistnie, o ile jest stworzona, a zatem powód stworzenia nie tkwi w formie; subsystemowanie wymaga *esse*<sup>68</sup>,

---

<sup>67</sup> Sum. Theol. I, 39, 2, c.

<sup>68</sup> Tamże, I, 2, c.

3. byty przygodne subsystują jako złożenia<sup>69</sup>,
4. poznaniu bytów złożonych nie przysługuje samoistne bytowanie, gdyż inaczej, byty te nie mogłyby się różnić między sobą<sup>70</sup>,
5. Bóg jest samym *esse* istniejącym samoistnie, co przysługuje tylko jednemu bytowi; wynika to oczywiście z tego, że nie jest On niczym zmożnościowany<sup>71</sup>, a trzy osoby w Nim to trzy byty samodzielne, istniejące jako byty i zarazem jako relacje<sup>72</sup>.

#### 4.3. Sformułowanie definicji subsystencji w „De potentia”<sup>73</sup>

1. Forma i materia wyznaczają istotę. Forma jest zasadą aktualizującą,
2. formie przysługuje samodzielność w tym sensie, że nie będąc w „czymś drugim” podtrzymuje się sama (odnośnie do bytów osobowych),
3. Tak pojęta substancja bytuje samodzielnie (*existere*).

Subsystowanie - samodzielne bytowanie substancji dzięki samopodtrzymującej roli formy bytu osobowego.

Subsystencja - substancja samodzielnie bytująca.

#### Uwagi

1. Trudno ustalić związek „*esse*” z formą, skoro termin ten nie występuje w „De potentia”.
2. Samopodtrzymująca rola formy wyraża się w jej dynamizmie aktualizacyjnym i zarazem w związaniu z *esse*.
3. Użyłem - dla odróżnienia z definicją z „Summy” - terminu „samodzielnie” a nie „samoistnie”, aby podkreślić mniej wyraźne aspekty „*esse*”.

#### 4.4. Sformułowanie definicji subsystencji w „De ente et essentia”

Ogólne rozumienie porządku bytowania było już przedstawione w części 3 tej pracy, aby rozwiązać trudny problem *esse*.

A. Subsystowanie - samodzielne bytowanie substancji bytu osobowego dzięki urealniającej i aktualizującej roli formy, współkonstytuującej z materią właściwy dla siebie porządek *esse* (bytowania)

Subsystencja - substancja samodzielnie bytująca

B. Subsystowanie - samoistna bytowanie substancji bytu osobowego dzięki urealniającej i aktualizującej roli *esse* bytu przygodnego.

<sup>69</sup> Tamże, I, 3, 3, 1.

<sup>70</sup> Tamże, 44, 1, c.

<sup>71</sup> Tamże, I, 34, 1, c; I, 11, 4, c.

<sup>72</sup> Tamże, I, 3, 3, 1; 30, 1, 2; I, 30, 2, c.

<sup>73</sup> De potentia, IX, 1.



Subsystencja - substancja samodzielnie bytująca.

Uwagi

1. Sformułowałem dwie definicje, adekwatnie do występujących subsystencji w porządku bytowania (rozdz. III, 5. tej pracy).
2. Oddzielenie samodzielności od samoistności ma swój powód w dwuznaczności terminu „esse” (bytowanie lub istnienie).
3. Substancja bytuje jako złożenie formy i materii<sup>74</sup> (def. A).
4. Substancja bytuje jako złożenie istoty i *esse* (def. B), przy czym św. Tomasz nie sygnalizuje samodzielności formy opisując strukturę komponowania się bytów osobowych<sup>75</sup>.
5. Do Boga odnosi się definicja B, z pominięciem aktualizującej roli *esse*, niemożliwej dla tego bytu<sup>76</sup>.

#### 4.5. Ogólne ujęcie roli subsystencji

Ujęcie subsystencji w porządku sprawczym jest naświetlone zagadnieniem *esse*.

W analizie skutków subsystencji trzeba ukazać jej związek z porządkiem istotowym (o ile jego dotyczy), a pośrednio - z porządkiem *esse* (o ile on występuje).

Subsystencja będąc powodem samodzielności czy samoistności substancjalnej jest źródłem:

a) Jedności bytu dzięki aktowi *esse*<sup>77</sup>, albo jedności istoty dzięki uprzyczynowaniu przez nią bytowania<sup>78</sup>. Jedność taka powoduje zarazem, że substancja nie utożsamia się z przypadłościami, którym z tego powodu przysługuje „*esse secundum*”.

b) Podtrzymywania elementów istotowych w bycie. W tym sensie można powiedzieć, że subsystencja jest czymś, co zakreśla cały obszar istotowy bytu, dotyczący *esse*, formy i materii. Mówimy zatem o formie zmożnościowanej, urealnionej przez *esse* różnie od istoty („*Summa*”), bądź tożsame z nią („*De ente...*”). Tym samym subsystencja pokazuje wzajemne zależności porządków substancjalnych.

c) Aktualizowania przypadłości, należących już do innego porządku, z powodu którego nie subsystują. Musi tak być, skoro subsystencja odnosi się do aktualnych momentów w bycie, a więc do formy. Skoro forma jest zmożnościowana, to jest w istocie pole do dalszej aktualizacji. To wyraża niezwykle dynamiczny aspekt bytu osobowego. Można zrozumieć, dlaczego w

---

<sup>74</sup> De ente, 25.

<sup>75</sup> Tamże, 21.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Por. definicja B, odnośnie do De ente (pkt. 4 tego rozdziału).

<sup>78</sup> Por. definicja A, tamże.

pewnych partiach „De ente...” esse jest skutkiem aktualizacyjnej roli formy<sup>79</sup>. Są to oczywiście awiceniańskie naleciałości, powodowane erudycyjnym wyposażeniem tekstu<sup>80</sup>.

d) Wskazywania na specyficzne dla danego bytu działanie, zależne od struktury. Subsystowanie aniołów ma inne źródła niż człowieka czy Boga. W człowieku subsystowanie dosięga formy i materii; u aniołów - formy; u Boga - samego esse.

e) Uwyrażnienia różnicy między esse i *essentia*.

Subsystencja zatem opisuje różne właściwości obszaru istoty, albo z punktu widzenia jej samej, albo dzięki esse różnie rozumianego.

#### 4.6. Podsumowanie

Ważne jest zwrócenie uwagi na to, że w podanych trzech typach definicji zawsze określałem subsystencję jako substancje samodzielnie czy samoistnie bytującą.

S. Swieżawski pisze, że: „niezależność w bytowaniu od podłoża i od innych bytów bywa określana mianem technicznym *subsistentia* czyli samoistność”<sup>81</sup>.

Proponowane przeze mnie odróżnienie na „samodzielność” i „samoistność” ma swoje uzasadnienie w tym, że byt można rozumieć w aspekcie esencjalnym (samodzielność) lub egzystencjalnym (samoistność). Rola esse jest przecież decydująca dla rozumienia terminu „byt”. Niejednoznaczność tego terminu wprowadza wieloznaczność w moich definicjach.

Z podanych czterech rozumień terminu subsystencja najbliższa realizmowi filozoficznemu wydaje się być definicja wypracowana w oparciu o „Summę”. Akcentuje ona oba „porządki bytu” ze szczególnym uwyrażnieniem roli esse, różnego od *essentia*.

Chciałbym też pokazać zalety interpretacyjne takiego rozumienia subsystencji.

1. Subsystencja ujawnia konieczność ujmowania substancji w innym aspekcie odnośnie do bytów osobowych. Jest ona czymś innym niż hipostaza i byt (*completum*). Subsystowanie to nie to samo, co bytowanie (jest jego aspektem) i istnienie (jako akt). Subsystencja zatem, to substancja ujęta w specyficznym dla niej punkcie widzenia:

- bytowania (*existere* - odnośnie do złożenia całego bytu)
- istnienia (we właściwym ujęciu - akt; dotyczy każdego bytu)
- subsystowania (samodzielne i samoistne bytowanie substancji bytów rozumnych).

2. Subsystencja wskazując na samoistność każe przeinterpretować esencjalizujące ujęcie substancji przez spojrzenie na byt od strony esse i zarazem istoty.

---

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Dla Awicenny istnienie jest przypadłością.

<sup>81</sup> S. Swieżawski, *Byt*, 209.

3. Subsystencja wymaga odróżnienia różnych typów „esse” ze względu na sposób ich funkcjonowania. Specyfika subsystencji ma źródło w odpowiedniej roli aktu *esse* bytów rozumnych.

4. Samoistność bytowa wymaga zarazem odróżnienia aktualizowania i urealniania, bez którego wydaje się niemożliwe właściwe naświetlenie zagadnienia.

5. Subsystencja jest źródłem do analizy problemu duszy, skoro jest związana z samodzielnością formy. W „Summie” św. Tomasz pyta: „Czy dusza ludzka jest czymś subsystującym?”<sup>82</sup>. Na pytanie „Czy dusza ludzka podlega zniszczeniu?” odpowiada: „Niemożliwe jest, żeby forma była oddzielona od samej siebie, stąd niemożliwe, żeby forma subsystując porzuciła *esse*”<sup>83</sup>.

6. W związku z tym subsystencja stanowi jedno z centralnych zagadnień problemu osoby.

7. Ciekawe byłoby przebadanie wzajemnych zależności: subsystowania i podtrzymywania; subsystowania i partycypacji.

Zaproponowane przeze mnie rozumienie zagadnienia subsystencji nie rości sobie pretensji do rozwiązania ostatecznego. Jest tylko próbą spojrzenia na problem w dwu zasadniczych porządkach, które wydawały mi się dobre dla ukazania wieloaspektowości tego terminu. Sądzę, że stają się teraz jaśniejsze filologiczne analizy (rozdz. II). Byłbym skłonny przypuszczać, że:

a. „Subsistere” to wtórna zbitka od „sub-existere” (być podłożem dla bytowania).

b. Tłumaczenie greckiego „*usiosis*” jako tego, „co powołuje do bytowania”, czy tego „co prze do wcielenia bytowania”, również wydaje mi się być niedalekie od przedstawionego ujęcia.

## BIBLIOGRAFIA

### 1. Literatura podstawowa

1. Sancti Thomae Aquinatis: Summa Theologica, t. 1, Editio altera Romana, Forzani, 1984.
2. S. Thomae de Aquino, Doctoris Angelici: Summa Contra Gentiles, Romae 1934.
3. S. Thomae Aquinatis Opusculum: De ente et essentia, wyd. W. Seńko, „Opera Philosophorum Medii Aevi”, t. 2, ATK, Warszawa 1978, 9-28.
4. S. Thomae Aquinatis: Quaestiones disputatae. De Veritate, Marietti, Taurini 1914.
5. S. Thomae Aquinatis: De potentia, IX - De personis divinis, Marietti, Taurini 1953, wyd. 9, 225-252.

---

<sup>82</sup> Sum. Theol. I, 75, 2.

<sup>83</sup> Tamże, I, 75, 6, c.

6. Brunon J. Ruciński: *Struktura bytu i struktura metafizyki w świetle „De ente et essentia” Tomasza z Akwinu*, w: „Opera Philosophorum Medii Aevi”, t. 1, ATK, Warszawa 1976, 109-197.

## 2. Literatura pomocnicza

1. M. Gogacz, *Istnieć i poznawać*, PAX, Warszawa 1976.
2. M. Gogacz, *Zawartość problemowa traktatu „De ente et essentia”*, w: „Opera Philosophorum Medii Aevi”, t. 1, ATK, Warszawa 1976, 9-109.
3. Tomasz Sutton, *Tractatus de esse et essentia*, w: *Studia Mediewistyczne*, 11(1970) 235-59.
4. E. Gilson, *Byt i istota*, tłum. P. Lubicz, J. Nowak, PAX, Warszawa 1963.
5. E. Gilson, *Tomizm*, tłum. J. Rybałt, PAX, Warszawa 1960.
6. M.A. Krąpiec, *Struktura bytu - charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, KUL, Lublin 1963.
7. S. Swieżawski, M. Jaworski, *Byt - zagadnienia metafizyki tomistycznej*, KUL, Lublin 1961.